

PIĄTEK-NIEDZIELA
31 GRUDNIA 2021
2 STYCZNIA 2022

Redaktor wydania:
Agnieszka Mazuś
Cena 3,50 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXVII Nr 254 (7219)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

MAGAZYN dziennik WSCHODNI



9 772353 692652



W nowym roku
Dziennik Wschodni
**życzy samych
szczęśliwych chwil!**

dziennik
WSCHODNI.pl
dajemy Wam słowo

REKLAMA

2022

**Wielu radosnych chwil,
zdrowia i spokoju
w nadchodzącym Nowym Roku**

życzę

Jarosław Pakuła
Przewodniczący Rady Miasta Lublin

Krzysztof Żuk
Prezydent Miasta Lublin

lublin
MIASTO INSPIRACJI

PRZEGLĄD TYGODNIA

APAGE, SATANAS! Dzięki ministrowi nauki Przemysławowi Czarnkowi (PiS) dowiedzieliśmy się o istnieniu szatana, choć według samego ministra ta sprytna bestia podobno przekonała ogromną część ludzkości, że jej nie ma. Mało tego, za walkę z szatanem można nawet dostać od ministra medal Komisji Edukacji Narodowej.

I jak tu się dziwić, że dziatwa na jasełkach śpiewa „byś nas wyrwał z Czarnka mocy!”



STARS WARS Gwiazda Opozycji Marta „Diablo” Wcisło (PO) startowała w internecie z byłą Kocią Lewicą Moniką „Obrotową” Pawłowską (PiS), zarzucając jej hipokryzję, cynizm i obłudę.

– Zastanawiam się, jak ta pani może spojrzeć swoim wyborcom w oczy i czy w ogóle patrzy w lustro? – pytała w rozmowie z Onetem posłanka Wcisło.

Pani Marta nie doprecyzowała, o których wyborców pani Moniki jej chodzi: z lewicy, centrum, czy z PiS?



FOT. URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO

SOJUSZNICY To sensacyjne zdjęcie obiegło już światowe media, było publikowane nawet w najważniejszych serwisach nie tylko w Bangladeszu, ale nawet w Jakubowicach Konińskich. Widać na nim, jak prominentny polityk PO Krzysztof Żuk, pełniący funkcję prezydenta Lublina, w blasku fleszy bierze pieniądze od prominentnego polityka PiS Jarosława Stawiarskiego, zatrudnionego na stanowisku marszałka województwa lubelskiego.

Nie mogli przelewać?



GREENWASHING Zielona rewolucja w Ratuszu. – Tworzymy specjalny wydział odpowiedzialny za zieleni. (...) Priorytetem jest z jednej strony rozwój wysokiej jakości obszarów zielonych i nowe nasadzenia oraz wdrażanie kolejnych projektów służących bioróżnorodności i poprawie jakości powietrza, z drugiej troska o wygodę i czystość terenów miejskich – zachwalał nowe rozwiązanie prezydent lublinian.

No dobra, a skarga kasacyjna w sprawie górnek czechowskich już gotowa?

PRZEBÓJ TYGODNIA

WYDARZENIE Na redakcyjnego maila wpadło zaproszenie na otwarcie przebudowanego skrzyżowania dróg powiatowych nr 2305L i 2306L w miejscowości Boża Wola, miejsce: parking w pobliżu Domu Kultury w Bożej Woli; godz. 10:10-10:15 – wystąpienie Pana Przemysława Czarnka, Ministra Edukacji i Nauki; 10:25 – 10:40 – Konferencja prasowa pod patronatem medialnym TVP 3 Lublin.

Minister mówił o roli i znaczeniu dróg powiatowych w edukacji patriotycznej dzieci z klas I-III w nowej podstawie programowej
Do siego roku!
(KW)

Wojtek Zakrzewski Chełmianinem Roku

CHEŁM Nasz zmarły w tym roku redakcyjny kolega Wojciech Zakrzewski został uhonorowany tytułem Chełmianina Roku 2020. Po raz pierwszy to wyróżnienie zostało przyznane pośmiertnie

To nagroda, która honoruje cały dorobek kulturalny, artystyczny, dziennikarski i publicystyczny Wojtka Zakrzewskiego, który zawsze żył Chełmem i dla Chełma. Nawet gdy nam politykom starał się czasami w swoich tekstach pokazać błędy, to kierował się jedną zasadą, że robi to po to, żeby jego miasto było coraz piękniejsze i lepsze – mówił podczas wczorajszej sesji Rady Miasta Chełm prezydent Jakub Banaszek.

Wojciech Zakrzewski był dziennikarzem, filmoznawcą i animatorem kultury. Współorganizował wiele



impresz i wydarzeń, m.in. festiwal „Niezła sztuka”. Opracował i wydał autorski przewodnik „Chełmskie kina”, w którym opisał ich historię. Był jurorem na Festiwalu Polskich

Filmów Fabularnych w Gdyni. Kilka lat temu Stowarzyszenie Kina Polskie wyróżniło o Złotym Biletem „za wybitne zasługi w rozpowszechnianiu filmów”.

Jako dziennikarz przez wiele lat pracował w lokalnych mediach, m.in. radiu Bon Ton, Tygodniku Chełmskim, Super Tygodniu Chełmskim i Nowym Tygodniu. Przez ostatnich kilka lat pisał o swoim mieście na łamach Dziennika Wschodniego. Nawet walcząc z ciężką chorobą pozostawał aktywny zawodowo. Zmarł 29 maja 2021 roku.

Tytuł Chełmianin Roku przyznawany jest corocznie osobom

wyróżniającym się szczególną aktywnością zawodową, społeczną i działaniem na rzecz innych. Wyboru laureata za ubiegły rok dokonała kapituła, w skład której obok prezydenta weszli przewodniczący Rady Miasta Longin Bodeński, troje losowo wybranych mieszkańców Chełma oraz Agnieszka Perlak, wyróżniona tym tytułem w 2019 roku.

W ubiegłych latach wyróżnienie otrzymali m.in.: wokalista Marek Dyjak, pisarz Longin Jan Okoń, poseł Krzysztof Grabczuk, senator Krzysztof Zajac czy zapaśnik Dariusz Jabłoński.

(TOMA)

Marsz Równości i Kaja Godek. Będzie proces

PRAWO Aktywista LGBT Bart Staszewski złożył prywatny akt oskarżenia przeciwko Kai Godek. Podczas lubelskiego marszu miała go publicznie oskarżać o wykorzystywanie seksualne dzieci

Staszewski oskarżył Godek o zniesławienie. Przed sądem będzie się domagał przeprosin i zadośćuczynienia na rzecz organizacji LGBT. O skierowaniu aktu oskarżenia poinformował w mediach społecznościowych. – Mam nadzieję na szybki proces i dotkliwą karę dla Godek – napisał.

Wcześniej założył internetową zbiórkę, by w ten sposób zgromadzić środki na oskarżenie antyaborcyjnej aktywistki. W czwartek na koncie było już blisko 70 tys. zł.

– Nadmiar kwoty zostanie przeznaczony na kolejne pozwy, które przygotowuję w najbliższym czasie – zapowiada Staszewski.

Chodzi o wydarzenia z październikowego Marszu Równości w Lublinie. Kaja Godek i jej sympatycy modlili się wówczas wzdłuż trasy przemarszu. Wcze-



FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

śniej informowali, że będą to robić w intencji „ofiar homopedofilii”.

Jedną z „pikiet modlitewnych” zorganizowano przy ul. Popiełuszki, gdzie kończyła się trasa przemarszu. Pikietujący mieli ze

sobą banery z hasłami o wykorzystywaniu seksualnym dzieci przez osoby LGBT. Staszewski próbował wtedy rozmawiać z Kają Godek.

– Gdy podszedłem zapytać się co wspólnego ma nasz marsz

z tymi banerami i dlaczego wniosła do Sejmu obywatelski projekt próbujący zakazać marszy równości, podeszła i powiedziała, że się mną brzydzi. Pomówiła mnie też o wykorzystywanie seksualne dzieci – relacjonował rozmowę Bart Staszewski.

Kilka dni później Godek w poście na Facebooku wypierała się swoich słów. Zarzucała Staszewskiemu kłamstwo. Ten jednak opublikował nagranie, na którym dokładnie słychać wypowiedzi Godek. Aktywistka nie przeprosiła za swoje słowa, co skończyło się skierowaniem sprawy do sądu.

– Nie pozwolę na to, żeby Godek pluła na mnie i moją społeczność, którą wiecznie pomawia o skłonności pedofilskie. Czas pociągnąć ją do odpowiedzialności – zapowiedział Staszewski.

JSZ

Omikron coraz bliżej, a szczepień nadal mało

PANDEMIA W województwie lubelskim na razie nie potwierdzono żadnego przypadku zakażenia nowym wariantem koronawirusa. Co nie znaczy, że faktycznie ich nie ma

Każdego dnia są typowane próbki, które bada się pod tym kątem w akredytowanych laboratoriach poza naszym województwem. Nie ma na razie informacji, żeby ten wirus pojawił się już w naszym regionie, aczkolwiek wykluczyć się tego nie da – przyznaje Lech Sprawka, wojewoda lubelski. – Skierowania na testy dotyczą osób, które mają objawy. Więc liczba potwierdzonych zakażeń nie odpowiada liczbie rzeczywiste zakażeń. Jest ona z reguły trzy-cztery razy większa.

Próbki do badań w kierunku nowego wariantu są typowane na podstawie objawów u pacjenta, który dostaje skierowanie na test.

Należy to do zadań inspekcji sanitarniej.

W kraju potwierdzono na razie 25 przypadków zakażenia wariantem Omikron.

– Jak pokazują przykłady z innych krajów, wzrosty zakażeń tym wariantem są gwałtowne i sięgają rekordowych ilości. Tak jest np. w Wielkiej Brytanii, Holandii, Hiszpanii czy we Włoszech – zaznacza Sprawka. – Wciąż nie ma natomiast jednoznacznych opinii ekspertów na temat większej łagodności bądź zjadliwości tego wariantu. Nawet gdyby był on łagodniejszy, to przy bardzo dużej liczbie zakażeń, należy się liczyć z bardzo dużą liczbą hospitalizacji. Być może przekroczy poziom

z czwartej fali, który i tak był wysoki, a w naszym województwie szczególnie.

Stąd większa ostrożność w odmrażaniu łóżek covidowych w naszym województwie. Aktualnie jest ich 1921, w tym 191 respiratorów. Wczoraj zajętych było 929, a respiratora wymagało 108 pacjentów.

– Mimo spadku liczby pacjentów, utrzymujemy też w stanie aktywności szpital tymczasowy – tłumaczy Sprawka.

KATARZYNA PRUS

NA SZCZEPNIENIA CHĘTNYCH BRAK

Od wielu miesięcy nasz region jest na przedostatnim miejscu w kraju pod względem poziomu zaszczepienia. To aktualnie 43 proc (łącznie z dziećmi w wieku 5-11 lat, które mogą się szczepić od dwóch tygodni). W pełni zaszczepionych jest 862 810 osób. W przeliczeniu na 10 tys. mieszkańców – 4092. Pod względem powiatów, najlepiej jest w Lublinie – 57,7 proc. zaszczepionych, a najgorzej w powiatach radzyńskim i lubartowskim – po 40,5 proc. Liderem szczepień jest cały czas Stoczek Łukowski (59,1 proc.), a na szarym końcu gmina Serniki (31,8 proc.).

Wątpliwości uniewinniły syna marszałka

PRAWO I SĄDY Obrażliwe i pomawiające wpisy dotyczące Jadwigi Kmiec mógł umieścić na swoim profilu Michał S., szef biura posła Kazimierza Chomy (PiS), a prywatnie syn marszałka województwa. Nie ma jednak dowodów na to, że zrobił to właśnie on. I dlatego sąd go uniewinnił

Agnieszka Anton-Jucha

Michała S. ani jego prawnika nie było w sądzie na ogłoszeniu wyroku.

– Od początku wiedziałam, że będzie uniewinniony, bo w tym sądzie prawo nie działa. To jest przecież syn marszałka. Nie można go skrzywdzić

– powiedziała zaraz po wyjściu z sądu Jadwiga Kmiec z Kraśnika, która uczestniczy w antyrządowych protestach i manifestacjach. – Ja jestem zwykłym obywatelem. Mnie prawo nie chroni. Nie chroni mnie policja ani prokuratura. Chroni swoich polityków i ich dzieci.

Komitet poparcia

– Kto w tej sprawie właściwie jest oskarżonym? Pani Jadwiga Kmiec czy pan Michał S.? Bo z tego, co słyszę, to chyba



pani Jadwiga – oceniła Lucyna Podstawka, jedna osób wspierających Kmiec. Wczoraj wraz z kilkunastoma osobami czekała przy wejściu do sądu na ogłoszenie wyroku. Solidaryzujący się z kraśnicką mieli ze sobą plakaty z hasłami: „Nikt nie jest śmieciem”, „Wszyscy równi wobec prawa”, „Sędziowie Kraśnika niezależni czy zależni? „Ob-

Jadwiga Kmiec razem z kilkunastoma osobami czekała przy wejściu do sądu na ogłoszenie wyroku

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

lgi oraz ataki personalne powinny być karalne”.

Mieszkanca Kraśnika sądziła się z synem marszałka województwa Michałem S. 30-latek kieruje biurem po-

selskim Kazimierza Chomy, polityka PiS z Kraśnika. Michał. Sprawa, w której wczoraj zapadł wyrok przed Sądem Rejonowym w Kraśniku, dotyczy wpisów na na profilu Michała S. na Facebooku w marcu i czerwcu 2020 roku. Jadwiga S. została tam pomówiona o zniszczenie plakatów wyborczych i tablicy poświęconej ofiarom katastrofy

smoleńskiej. W postach padły też takie określenia jak: „Jadwiga Śmieć”, „Pani Śmieć”, „kodofilka najbardziej zagorzała z tego terenu”, „nie-nawidzi PiS”. I choć żadne nazwisko nie zostało podane, to określony był wiek, a także adres opisywanej kobiety. Jadwiga Kmiec, a także jej znajomi, nie mieli wątpliwości, że chodzi właśnie o nią.

Wątpliwości na korzyść oskarżonego

Co do tego wątpliwości nie miał też sąd. Nie stwierdził też z całą stanowczością, że Michał S. nie dopuścił się zarzucanych mu czynów. – W opinii sądu materiał dowodowy zgromadzony w sprawie nie daje podstaw do ustalenia, kto dokonał wpisów na Facebooku – uzasadniała wyrok sędzia Paulina Wesołowska i przytoczyła „naczelną zasadę postępowania karnego” o tym, że niedające się usunąć wątpliwości rozstrzyga się na korzyść oskarżonego.

Sam oskarżony odmówił składania wyjaśnień w spra-

wie. – Natomiast dwóch świadków wskazało, że także korzystali z tego konta w okresie, kiedy wpisy się ukazały, również w domu oskarżonego – mówiła sędzia. – To był okres działań wyborczych i intensywnej kampanii wyborczej. Wówczas wiadomości i ogłoszenia były publikowane na koncie Michała S., z którego ci świadkowie także korzystali. W komputerze było zapisane hasło i każdy miał do niego dostęp. Nie wszystkie wpisy publikowane na koncie były autoryzowane przez oskarżonego.

Jeden ze świadków był zapytany wprost, czy to on umieścił wpisy. – Mężczyzna jednak odmówił odpowiedzi na to pytanie – powiedział sędzia.

Wyrok jest nieprawomocny. – Będę się odwoływać – zapowiedziała Jadwiga Kmiec. – Zrobię to, żeby pokazać, że dalej też prawo nie działa.

Michała S. ani jego pełnomocnika nie było wczoraj w sądzie. Nie odbierał też od nas telefonu.

R E K L A M A

Polski Balet Królewski przyjedzie do Lublina! Świątecznie - noworoczne widowisko baletowe w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie już 7 stycznia! Wspaniała choreografia, kostiumy i magia świątecznie – noworocznego spektaklu. Tego nie można przegapić!



KLASYKA BALETU - SPEKTAKL DLA CAŁEJ RODZINY

Polski Balet Królewski

Jeden z najlepszych zespołów baletowych w Europie. U podstaw tworzenia Polskiego Baletu Królewskiego legła myśl, o próbie zebrania najlepszych polskich, zachodnio i południowoeuropejskich tancerzy w jeden zespół, który będzie odzwierciedleniem najlepszych tradycji tańca klasycznego, jak również poszukiwaniem oryginal-

nych i nowoczesnych środków artystycznej ekspresji.

Wśród artystów zespołu znajdują się nazwiska wybitnych tancerek i tancerzy scen polskich i europejskich. Wspólnym mianownikiem wszystkich artystów tworzących Polski Balet Królewski jest ich wysoki poziom techniczny, co niejednokrotnie znalazło potwierdzenie w zdobytych laurach konkursowych. W gronie tego elitarnego zespołu znajdziecie państwo nazwiska tak utalentowanych mistrzów i mistrzów tańca, jak Marika Kucza – laureatka Teatralnej Nagrody Muzycznej im. Jana Kiepury, czy Arkadiusz Gumny

będący solistą Teatru Wielkiego im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu.

„Dziadek do orzechów”

Pomimo upływu blisko stu trzydziestu lat od daty premiery „Dziadka do orzechów”, która miała miejsce w petersburskim Teatrze Maryjskim, dzieło Piotra Czajkowskiego, czołowego rosyjskiego kompozytora doby romantyzmu, cieszy się nieustannym powodzeniem wszędzie tam, gdzie jest wystawiane. „Dziadek do orzechów” to pozycja obowiązkowa w repertuarze każdego teatru operowego, szczegól-

nie popularna w okresie Bożego Narodzenia. To również jedna z tych ról, o których marzą tancerze i tancerki na całym świecie. Wybitny francuski tancerz i choreograf Marius Petipa, po przeczytaniu opowiadania E.T.A. Hoffmanna o tym samym tytule, postanowił stworzyć libretto baletowe, które jak się okazało, weszło na wieki do baletowej klasyki. Postanowiliśmy zaprosić publiczność do świata pełnego snów, rzeczy niemożliwych, wypełnionego po brzegi pięknem muzycznym i siłą doznań, jakie zapewnia nasz zespół baletowy.

Koncert Wiedeński II – NOWY PROGRAM z okazji Dnia Kobiet - z udziałem gwiazd polskiej i międzynarodowej sceny muzycznej już 6 marca w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie! Gwiazdorska obsada, soliści, orkiestra, balet, przepiękne głosy oraz projekcje multimedialne. To wszystko do zobaczenia już wkrótce w Lublinie!

Niekwestionowana, najbardziej rozpoznawalna Orkiestra Straussowska wykonująca wyjątkowo muzykę Króla Walca - Johanna Straussa nieprzerwanie od niemal dekady! Podczas Koncertu Wiedeńskiego II (NOWY PROGRAM) wystąpią dla Państwa obdarzeni wspaniałymi głosami, fantastyczni soliści operowi oraz gwiazdy polskiego i międzynarodowego baletu. Towarzyszyć im będą wybitni kameraliści występujący na co



dzień najlepszymi orkiestrami i dyrygentami w Polsce i na świecie. Na scenie pojawiają się laureaci międzynarodowych konkursów muzycznych, wirtuozi skrzypiec, fortepianu, wspaniali soliści międzynarodowej estrady, artyści występujący w największych polskich i światowych salach koncertowych.

Zabrzmią największe, ponadczasowe i wiecznie bliskie sercom melomanów przeboje króla walca - Johanna Straussa, nie zabraknie także popisowych arii z najsłynniejszych operetek „Zemsta nietoperza”, „Baron cygański”, „Wesoła wdówka”, „Księżniczka czardasza” oraz „Kraina uśmiechu”. Publiczność usłyszy m.in.: Walc „Nad pięknym modym Dunajem”, Arię Barinkaya „Wielka sława to żart”, Duet wszech czasów „Usta milczą dusza śpiewa”, polkę „Tritsch-Tratsch” oraz słynny „Marsz Radeckiego”. W klimat magicznych bali wiedeńskich wprowadzą Państwa olśniewające kreacje artystów, przepiękne suknie ba-

lowe solistek oraz Straussowskiej Orkiestry Kameralnej. Artyści przeniosą Państwa do bajkowego świata gdzie każdy może bujać się w rytm muzyki oraz śpiewać wraz z solistami najpiękniejsze, wiedeńskie i operetkowe przeboje. Noworoczny Koncert Wiedeński to przede wszystkim doskonała zabawa, podczas której nie zabraknie muzycznych żartów, niespodzianek i skeczów. Koncert programowo nawiązywać będzie do tradycyjnych gali i noworocznych koncertów, odbywających się w Wiedniu.

BILETY:

Kasa CSK – Lublin,
Plac Teatralny 1
Książnica Polska
- Lublin, ul. Krakowskie
Przedmieście 39
Sklep Muzyczny Riff - Lublin, ul. Lubartowska 11/13
Tel. 81 44 15 675,
81 44 15 632

BILETY ONLINE:
WWW.TOMCZYKART.PL

Tylko przez jedną noc

KOMUNIKACJA Dziś na ulice Lublina powrócą nocne linie autobusowe N1, N2 i N3. Mają kursować swoimi zwykłymi trasami i niemal przez całą noc będą jeździć z częstotliwością 30 minut. Punktem przesiadkowym będzie pl. Wolności, z którego autobusy będą odjeżdżać o godz.

23.00, 23.30, 0.00, 0.30, 1.00, 1.30, 2.00, 2.30, 3.00, 3.30 i 4.30. Wydłużone do Świdnika kursy linii N2 odjadą z pl. Wolności o godz. 0.30 i 2.30. W autobusach nocnych linii obowiązuje zwykła taryfa biletowa, przejazdy w noc sylwestrową nie będą bezpłatne. (DRS)

Nie będzie progów

NA DROGACH Urząd Miasta wyklucza zamontowanie na ul. Zielonej progów zwalniających, o które dopytywał w Ratuszu miejski radny Marcin Nowak (klub prezydenta Żuka). Zdaniem radnego dzięki takiemu rozwiązaniu samochody zaczęłyby jeździć wolniej, przez co zwiększyłoby się bezpieczeństwo pieszych i rowerzystów. Urzędnicy doszli do innych wniosków. – Budowa progów może spowodować zagrożenie dla rowerzystów oraz zwiększyć hałas i zanieczyszczenie powietrza – odpisał radnemu

Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina. – Pojazdy hamując i ruszając generują dodatkowo hałas i spaliny, poruszając się na niższym biegu i wyższych obrotach silnika. Zdaniem Szymczyka wizja lokalna nie potwierdziła, by kierowcy jeździli tu zbyt szybko. – Jedynym problemem, jaki stwierdzono podczas wizji w terenie, jest parkowanie pojazdów w miejscach do tego nieprzeznaczonych – dodaje zastępca prezydenta Lublina. (DRS)

Tu powstanie stacja



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

INWESTYCJE Zaczęły się przygotowania do budowy stacji paliw przy ul. Jana Pawła II na wysokości osiedla Skarpa. Wokół placu budowy powstaje już ogrodzenie. Stacja ma powstać niedaleko skrzyżowania z ul. Nadbystrzycką, przy jezdni prowadzącej w kierunku ul. Filaretów. Inwestycji sprzeciwiali się

okoliczni mieszkańcy. Ich zdaniem budowa może naruszyć stabilność skarpy, na której stoją szeregowce i bloki. Obawiają się też, że sąsiedztwo stacji paliw będzie dla nich uciążliwe. Urząd Miasta nie zgodził się z tymi argumentami i wydał spółce DBT Inwestycje decyzję środowiskową, a później pozwolenie na budowę. (DRS)



NEKROLOGI KONDOLENCJE

Przyjmowane są przez:

• Lublin, tel. 81 46 26 820

eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

na dzień następny zamawiać można do godz. 15.00

*Ciągle Jesteś bo żyjesz w naszych sercach...
Ci których kochamy, nie umierają nigdy*

W drugą, bolesną rocznicę śmierci

śr
**Piotra
SMALIRA**

odbędzie się msza święta dnia 2 stycznia 2022 roku
o godzinie 13.00 w kościele parafialnym
pw. Św. Jadwigi Królowej, w Lublinie
przy ulicy Koncertowej 15

Rodzina

n785

Latami spierają się o hałas

KONFLIKT Ratusz rozważa ograniczenie pracy zakładu kamieniarskiego, na którego hałaśliwość skarżą się niektórzy sąsiedzi. Przedsiębiorcy tłumaczą, że ich zakład nie przekracza dopuszczalnych poziomów hałasu



W zakładzie przy ul. Głuskiej 254 z kamiennych bloków wytwarza się m.in. nagrobki

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Dominik Smaga
S prawa dotyczy zakładu kamieniarskiego, który działa przy ul. Głuskiej 254, blisko granicy Lublina z gminą Głusk. Jego sąsiedzi uskarżają się na odgłosy urządzeń tnących kamienne bloki, z których wytwarzane są nagrobki, parapety oraz stopnie schodów i blaty kuchenne.

Skargi pojawiły się już pięć lat temu. Wtedy, jak tłumaczy Urząd Miasta, przekroczenie norm zostało potwierdzone pomiarami wykonanymi przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska. Na tej podstawie Urząd Miasta ustalił maksymalne poziomy hałasu, jakich powinien dotrzymywać zakład: 55 dB w dzień oraz 45 dB w nocy.

– Od momentu wydania tej decyzji wszystkie kontrole

połączone z pomiarami hałasu były wykonywane przez WIOŚ na wniosek mieszkańców ul. Głuskiej i ul. Strojnowskiego – informował Urząd Miasta.

Później urzędnicy poszli o krok dalej. Z inicjatywy WIOŚ wydali kolejną decyzję mającą zmniejszyć uciążliwość zakładu. – Ona nie ogranicza pracy całego zakładu, a jedynie wprowadza ograniczenie czasu pracy urządzeń do cięcia kamienia, które powodują największy hałas – tłumaczył Ratusz.

Decyzja zakazała używania urządzeń do cięcia bloków kamienia w soboty, niedziele i dni ustawowo wolne od pracy. W dni powszednie urządzenia te mogłyby natomiast pracować tylko od godz. 8 do 16. Decyzji nadano rygor natychmiastowej wykonalności. Zakład został

też zobowiązany do tego, by w ciągu sześciu miesięcy „zwiększył izolacyjność akustyczną ścian” pomieszczeń, w których znajdują się maszyny do cięcia kamiennych bloków.

Przedsiębiorcy nie pogodzili się z ograniczeniami i zaskarżyli je do Samorządowego Kolegium Odwoławczego. – Decyzja Urzędu Miasta jest dla nas krzywdząca – mówi Ewa Hawryluk, która współprowadzi zakład kamieniarski przy ul. Głuskiej. Twierdzi, że urządzenia nie są zbyt głośne. – Od 2016 r. były tu prowadzone pomiary, które nie wykazały przekroczenia poziomów ustalonych przez miasto. Przez ten czas nie było ani jednego badania, które pokazywałoby, że jest zbyt głośno.

SKO uchyliło decyzję miejskich urzędników,

nakazując im ponowne rozpatrzenie sprawy. Kolegium uznało, że decyzja została wydana z naruszeniem przepisów i powołało się na paragrafy mówiące o tym, że urzędnicy muszą dokładnie ustalić fakty, zbierając i oceniając dowody w sposób wyczerpujący.

Kolejny ruch należy do miasta. – Postępowanie w przedmiotowej sprawie wciąż jest w toku. Aktualnie nie zbierany i analizowany jest dodatkowy materiał dowodowy – informuje Anna Czerwonka z biura prasowego Ratusza. Urząd uznał, że sprawa jest na tyle skomplikowana, że nie upora się z decyzją wcześniej niż do końca stycznia.

– Będziemy się odwoływać do samego końca – zapowiada Hawryluk.

Z rachunkiem do... opłatomatu

ZMIANY Od 5 stycznia nie będą już działać okienka kasowe w większości Biur Obsługi Mieszkańców prowadzonych przez Urząd Miasta: przy ul. Filaretów 44, Kleeberga 12a, Szaserów 13-15 oraz przy Wolskiej 11. Kasjerów zastąpią tu opłatomaty, które będą akceptować zarówno karty płatnicze, jak i gotówkę. Od opłat nie będzie naliczana prowizja.

Tradycyjna obsługa kasowa zostanie utrzymana tylko w dwóch punktach: w Wydziale Komunikacji przy Czechowskiej 19a oraz w Biurze Obsługi Mieszkańców przy Wieniawskiej 14. Okienka będą czynne od godz. 7.45 do 15.00, ale także w tych dwóch miejscach będzie można skorzystać z opłatomatu, tyle że nie będzie on przyjmował gotówki, a jedynie karty. Również w tym

przypadku opłaty nie będą obciążone prowizją.

– Wprowadzenie nowej formy płatności ułatwi oraz skróci czas załatwiania spraw urzędowych – przekonuje Andrzej Wojewódzki, sekretarz miasta. Dodaje, że poprzez nowe urządzenia będzie można zapłacić m.in. za rejestrację samochodu, za wydanie prawa jazdy, dziennika budowy, będzie można też uiścić podatek od nieru-

chomości, opłatę skarbową lub geodezyjną.

– Obsługa opłatomatu jest prosta, została zaprogramowana w sposób intuicyjny, a na ekranie pojawia się opis kroków, które należy wykonać – informuje Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. Zapewnia, że wpłacający nie będą zmuszeni do wpisywania w urządzenie 26-cyfrowego numeru rachunku bankowego. (DRS)

Prezydent liczy na miliony od rządu

PIENIĄDZE 100 mln zł chcą zdobyć władze Lublina w kolejnym rozdaniu rządowego Programu Inwestycji Strategicznych. Ratusz liczy na fundusze na przedłużenie ul. Węglarza, przedłużenie ul. Lubelskiego Lipca '80 oraz przebudowę ul. Raszyńskiej

Dominik Smaga

To trzy inwestycje, które zgłosimy do dofinansowania – obwieścił prezydent Krzysztof Żuk, gdy Bank Gospodarstwa Krajowego ogłosił kolejny nabór wniosków o rządowe dotacje dla samorządów. W przypadku budowy dróg dofinansowanie może wynieść 95 proc. wartości inwestycji.

Wszystkie polskie samorządy mogą złożyć maksymalnie trzy wnioski. Jeden z nich musi być prośbą o dotację nie większą niż 5 mln zł. Samorząd, który nie złoży takiego wniosku, nie będzie mógł zgłosić dwóch kolejnych, na większe kwoty: do 30 mln zł oraz do 65 mln zł.

Najdroższym wnioskiem Lublina ma być ten dotyczący budowy nowego odcinka ul. Lubelskiego Lipca '80. Chodzi o przedłużenie dwupasmówki od ul. Cukrowniczej do dwupoziomowego skrzyżowania Diamentowej z Krochmalną. Miasto liczy na 65 mln zł od rządu.

Drugi wniosek ma dotyczyć budowy ul. Kłopotowskiego (przedłużenie ul. Węglarza) od Walecznych do Trześniowskiej. Pomiędzy Walecznych a Koryznowej ulica będzie mieć dwie jezdnie, dalsza część ma być jednojezdniowa. Miasto



Władze Lublina liczą na to, że dzięki rządowym pieniądzą zbudują dalszy ciąg ul. Kłopotowskiego, doprowadzając ją od prowizorycznej pętli autobusowej aż do ul. Trześniowskiej

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

zamierza się ubiegać o 30 mln zł dotacji.

Najskromniejszy z wniosków szykowanych przez Ratusz ma dotyczyć ul. Raszyńskiej, która jest peryferyjną przecznicą al. Kraśnickiej. Wąska, niemająca chodnika

ulica jest granicą między Lublinem a gminą Konopnica: domy stojące po jednej stronie drogi mają „miejskie” adresy, a budynki naprzeciw przypisane są już do Konopnicy. Ratusz będzie się ubiegał o 5 mln zł dofinansowania.

Dla każdej ze wspomnianych dróg miasto ma już gotowe projekty budowlane i wykonawcze oraz komplet pozwoleń, nie ma tylko pieniędzy na budowę. W przypadku ul. Lubelskiego Lipca '80 i przedłużenia ul. Węglarza miasto

starło się już o rządową dotację w poprzedniej edycji Programu Inwestycji Strategicznych, ale bezskutecznie.

– Mamy nadzieję, że tym razem, ze względu na ich znaczenie dla mieszkańców, uda się pozyskać środki na ich realizację – stwierdza prezydent miasta.

W poprzednim rozdaniu programu Lublin dostał 30 mln zł na budowę ul. Skowronkowej i Bliskiej. – Ogłoszenie przetargu na ich budowę planowane jest na początek stycznia. Będzie to jedno postępowanie – informuje Justyna Góźdz z lubelskiego Ratusza.

Lublinowi przyznano też 5 mln zł na budowę dróg osiedlowych: Wapowskiego, Oczki, Brata Alberta i ul. Kuncewiczowej oraz drogi pomiędzy ul. Szeligowskiego a Milenijną. Tu przetarg już trwa, zgłosiło się do niego czterech chętnych, a najtańszą ofertę (4,9 mln zł) złożyło konsorcjum zawiązane przez Komunalne Przedsiębiorstwo Robót Drogowych z Przedsiębiorstwem Robót Drogowych Lubartów. Zwycięzca przetargu będzie musiał się uporać z budową w ciągu 9 miesięcy od podpisania umowy z miastem.

R E K L A M A

Była cukrownia, mają być mieszkania



U zbiegu ul. Krochmalnej i Cukrowniczej ma powstać łącznie około 400 mieszkań

FOT. WIZUALIZACJA INWESTORA

PLANY Budowę dwóch bloków mieszkalnych przy ul. Krochmalnej dopuszcza ogłoszona wczoraj decyzja środowiskowa wydana przez Urząd Miasta na wniosek warszawskiej spółki MDR Lublin Krochmalna. Mieszkania przy skrzyżowaniu z ul. Cukrowniczą mają być budowane w ramach rządowego programu Mieszkanie Plus i będą przeznaczone na wynajem dla osób, które nie mogą lub nie chcą zaciągać kredytu hipotecznego na zakup własnego lokalu.

Inwestycja na części teren po zlikwidowanej Cukrowni Lublin, jak wynika z decyzji środowiskowej, ma być podzielona na trzy etapy. Pierwszym z nich będzie budowa bloku z podziemnym garażem. W drugim etapie ma powstać droga dojazdowa wraz ze skrzyżowaniem z ul. Krochmalną, zaś trzeci etap przewiduje kolejny blok z podziemnymi garażami. Budynki mają mieć od czterech do sześciu pięter, a na ich parterach przewidziano

lokale usługowe. Nowym blokom mają towarzyszyć 453 miejsca parkingowe.

Inwestor przewiduje przy ul. Krochmalnej jeszcze jeden blok mieszkalny, nieobjęty wspomnianą decyzją środowiskową. Łącznie ma tutaj powstać około 400 lokali mieszkalnych. Prace budowlane miałyby się zacząć latem przyszłego roku. Projektowaniem bloków zajmuje się pracownia lubelskiego architekta Boleśława Stelmacha.

(DRS)

euro-park
wistosan

Tarnobrzaska Specjalna
Strefa Ekonomiczna
Agencja Rozwoju Przemysłu S.A.

Szanowni
Państwo

dziękujemy za współpracę, za zaufanie i partnerskie relacje w prowadzeniu wspólnych projektów inwestycyjnych w upływającym 2021 roku.

Był on pełen wyzwań, jednak z sukcesem zrealizowaliśmy wiele zadań. Przed nami Nowy Rok 2022, w którym obchodzić będziemy Jubileusz 25-lecia Tarnobrzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej EURO-PARK WISŁOSAN

W imieniu Agencji Rozwoju Przemysłu S.A. Oddział Tarnobrzeg życzę Państwu, aby upływał on w zdrowiu i był pełen dobrych i spokojnych dni. Aby był czasem kolejnych sukcesów w życiu osobistym i realizacji nowych wyzwań w pracy zawodowej.

Dobrego Nowego Roku!

Tomasz Miśko
Dyrektor
Oddział ARP S.A.
w Tarnobrzegu

Kaplica przejdzie kolejny lifting

ZABYTKI Najcenniejszy z lubelskich zabytków, czyli Kaplica św. Trójcy, czeka na remont fasady. Takie prace planuje na przyszły rok Muzeum Narodowe, które złożyło już wniosek o pozwolenie budowlane

Chcielibyśmy zdążyć z tym przed rozpoczęciem sezonu turystycznego. Niebawem zostanie ogłoszony przetarg w tej sprawie – mówi Katarzyna Mieczkowska, dyrektor muzeum. Chodzi dokładnie o tzw. szczyty wieńczące frontową fasadę świątyni. Zostaną one poddane konserwacji i wyremontowane, jednak nie będzie to się wiązało z koniecznością zamknięcia kaplicy. Tym bardziej, że można do niej wejść nie tylko z zamkowego dzie-

dzińca, ale również z muzealnych wnętrz.

W zwiedzaniu nie przeszkadzają też prace prowadzone regularnie wewnątrz zabytku. Chodzi o wymianę spoin uzupełniających ubytki w ścianach, pojawiające się w związku z lokalizacją obiektu na zamkowym wzgórzu. – Z tego powodu kaplica wymaga „dożywotnich” i permanentnych remontów – przyznaje Mieczkowska. Kolejny etap tych robót zaplanowano także na początek przyszłego roku.

Kaplica św. Trójcy jest jednym z najcenniejszych zabytków sztuki średniowiecznej w Polsce i w Europie. Powstała w drugiej połowie XIV wieku. Służyła głównie monarchom, którzy gościli tu często zwłaszcza w okresie dynastii jagiellońskiej. W czasie 48-letniego panowania Władysława Jagiełły był w niej 35 razy, tutaj zresztą, w 1386 r., na zjeździe szlachty koronnej, został powołany na tron polski. To na jego zlecenie na początku XV wieku wewnętrzne ściany świątyni zostały pokryte malowidłami bizantyjsko-ruskimi.

(TOMA)



Kaplica jest jednym z najcenniejszych w Polsce i Europie zabytków sztuki średniowiecznej

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Poczekalnia miejskich rzeźb

SZTUKA Instalacje artystyczne, które przez 12 lat pojawiały się w Lublinie tylko na czas festiwalu Open City, powoli opuszczają magazyn. Znowu mają trafić na ulice. Część z nich może też wyruszyć w podróż po kilku polskich miastach

Agnieszka Mazur

Bulwarowa to mała ulica prostopadła do Zamojskiej. Przebiega równolegle do pobliskiej Bystrzycy, ale nie należy do popularnych tras spacerowych. Jest tu zaledwie kilka kamienic, niektóre z tabliczkami ostrzegającymi przed zawaleniem. Jest też komis, warsztat samochodowy oraz kilka hal magazynowych.

Jedną z hal wynajmuje Ośrodek Międzykulturowych Inicjatyw Twórczych „Rozdroża”. To miejska instytucja kultury, która organizuje kilka dużych, cyklicznych wydarzeń. Wśród nich jest Festiwal Sztuki w Przestrzeni Publicznej Open City / Otwarte Miasto.

Powstało kilkadziesiąt prac

Co roku w różnych miejscach miasta, głównie w centrum, pojawiają się prace polskich i nie tylko polskich artystów. Ich rzeźby i inne instalacje przestrzenne ustawiane są na ulicach i placach.

W ciągu 12 lat festiwalu powstało kilkadziesiąt rzeźb, instalacji i murali. A wśród twórców zapraszanych do Lublina było wiele osób znanych w kraju i za granicą.

Mimo to w przestrzeni publicznej zostało na stałe zaledwie kilka prac. To mural „Nie ma uliczki” Mariusza Tarkawiana przy ul. Jasnej, mural „NAWERA” przy ul. Szkolnej. Wciąż można obejrzeć ornamentykę balkonu na ul. Rybnej (praca „Znikając” Eli Jabłońskiej) oraz instalacje Katarzyny Przewańskiej na Błoniach koło Zamku oraz instalacje Joanny Rajkowskiej przed Galerią Labirynt.

Przecież to można pokazać

Zazwyczaj jest tak, że festiwalowe prace pokazywane są publicznie przez miesiąc, a potem lądują w magazynie przy Bulwarowej.

– A mogły być kolejną atrakcją turystyczną – stwierdza Piotr Franaszek, który od czerwca zeszłego roku jest dyrektorem „Roz-



droży”. Nie ukrywa inspiracji warszawskim Parkiem Rzeźby na Bródnie, powstałym z inicjatywy artysty Pawła Althamera.

Pomysł, by prace jednak gdzieś wyeksponować, nie jest nowy. Już poprzedni dyrektor „Rozdroży” Mirosław Haponiuk ustawiał największe festiwalowe instalacje przy jednej z alejek w Ogrodzie Saskim. Nowy dyrektor chce pójść o krok dalej.

– Inicjatywą równoległą do festiwalu jest projekt Stop Galeria – mówi Piotr Franaszek.

Kanapka znowu spada

Gdzie mogą trafić prace z magazynu? Pracownikom „Rozdroży” nie brakuje pomysłów: od Ogrodu Saskiego po park Ludowy, inne tereny zielone, a nawet osiedlowe uliczki. Dyrektor instytucji przyznaje też, że to okazja do dyskusji o tym,

Na staromiejskiej ul. Olejnej można już oglądać neon z kanapką spadającą masłem na dół

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Na placu przy ul. Bulwarowej jest dziesięć instalacji z różnych edycji Festiwal Sztuki w Przestrzeni Publicznej Open City / Otwarte Miasto

FOT. OMIT „ROZDROŻA”

czy lepiej zgrupować prace w jednym miejscu, jak w warszawskim Parku Rzeźby na Bródnie, czy też poustawiać w całym mieście.

Dotychczas udało się ustawić na stałe w Ogrodzie Saskim dwie instalacje: Piotra Skiby i Wojciecha Bąkowskiego. Przypominający współczesny grób „Pomnik godziny czwartej” Bąkowskiego pokazywano wcześniej w zielonym zagajniku niedaleko Centrum Spotkania Kultur.

Od niedawna na staromiejskiej ul. Olejnej można oglądać jeden z festiwalowych neonów. To spadająca masłem na dół kanapka, czyli „Przypadek? Nie sądzę!” Michała Frydrycha. Ten neon wisiał wcześniej na budynku dawnej Galerii Centrum.

– Plan na rok 2022? Uzgodnić stałe miejsce dla kolejnych prac – mówi dyrektor Franaszek. – I po-

kazać poza Lublinem co najmniej kilkanaście. Na początek w Warszawie i Trójmieście. Rozmowy na ten temat trwają. To będzie znakomita promocja Lublina.

W magazynie też ciekawie

Dziś dziesięć prac z Open City można oglądać na placu przy ul. Bulwarowej. Stąd rzeźby i instalacje mają wyruszyć w miasto. Plac okazuje się dobrym miejscem na... lekcje o sztuce w mieście.

– Było już III LO, byli studenci Wydziału Humanistyki UMCS. Ciągłe zapraszamy kolejne szkoły – wylicza dyrektor Rozdroży. Zapewnia, że osoby prywatne też są mile widziane. Wystarczy zadzwonić wcześniej do „Rozdroży”, bo brama jest zamykana na kłódkę.

Jest jeszcze jeden powód, dla którego wielka drewniana „Katapulta” Nikity Shalenny i metalowy parawan ze słów („Cela” Dawida Marszewskiego), nie leżą w magazynach, a stoją na placu.

– Teraz możemy zapraszać dyrektorów z Urzędu Miasta, by te prace zobaczyli na żywo i wskazali miejsca, gdzie docelowo mogłyby one stanąć – przyznaje Franaszek.



Były dyrektor zapowiada walkę o dobre imię

BATALIA Myślę, że sprawiedliwość się upomniała – przyznaje Maciej Cybulski, były dyrektor Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej. Ma to związek z aktem oskarżenia przeciwko Beacie Skwarek, obecnej szefowej tej placówki, której prokuratura zarzuca składanie fałszywych zeznań

Ewelina burda

Osoby, które mnie oczerniały, poma-
wiały powinny za
to odpowiedzieć –
mówi Cybulski. Przypomnij-
my: ma on status „pokrzyw-
dzonego”, bo śledczy w akcie
oskarżenia zarzucają Skwa-
rek przekroczenie upraw-
nień, fałszywe oskarżenia i
uporczywe nękanie byłego
dyrektora, a także ukrywania
jego dokumentacji pracow-
niczej.

„Zaginięcie” eksponatów

Cybulski kierował placów-
ką od 2014 roku, ale zarząd
powiatu łukowskiego zdecy-
dował, że od 1 stycznia 2020
roku powierzy pełnienie obo-
wiązków Skwarek. Prokuratu-
ra zajęła się sprawą pół roku
temu na bazie materiałów z
poprzedniego śledztwa, które
ostatecznie umorzono. Doty-
czyło ono nieprawidłowości
w muzeum. A zawiadomienie
złożyła sama Beata Skwarek,
przekonując, że inwentary-
zacja wykazała braki. Jej zda-



FOT. MACIEJ CYBULSKI / FOT. ARCHIWUM

niem z muzeum miały znik-
nąć m.in. „Rękopisy” Henryka
Sienkiewicza, monety z wize-
runkiem pisarza noblisty, czy
ponad 200 sztuk wydawnic-
twa „Katalog Zbiorów Mu-
zeum Henryka Sienkiewicza”.
Muzealnicy mieli też odno-
tować braki w wyposażeniu
muzeum na kwotę 55 tys. zł.
Jednak prokuratorzy łatwo
wszystko odnaleźli. Część
„zaginionych” rzeczy znaj-
dowała się m.in. w gablotach
ekspozycyjnych udostępnio-

Maciej Cybulski: Myślę, że
sprawiedliwość się teraz
wypełni. Ale wszystkie te
osoby, które mnie poma-
wiały i oczerniały, powinny
za to odpowiedzieć
FOT. ARCHIWUM

nych zwiedzającym. Dlatego
śledztwo zostało umorzone.

Brak ludzkiego odruchu

Dlatego były dyrektor za-
mierzają walczyć o swoje dobre

imię. – Od początku wkłada-
łem w muzeum całe swoje
serce i pasję. Moja rodzina
angażowała się w rozwój
placówki przez blisko 50 lat i
wiedziałem, że wszelkie za-
rzuty w sprawie tych niepra-
widłości są bezpodstawne –
 tłumaczy Cybulski, który
obecnie jest zastępcą wójta
w gminie Krzywda. Przez 46
lat placówka w Woli Okrzej-
skiej była w rękach jego ojca,
nieżyjącego już Antoniego
Cybulskiego.

– Gdy muzeum zyskiwało
coraz większy prestiż, władze
powiatu miały na nie „chrap-
kę” i utrudniały mi zarzą-
danie. Zostałem zmuszony
zatrudnić panią Beatę, która
donosiła na mnie. Zabrakło
ludzkiego odruchu m.in. w
rozmowach z zarządem po-
wiatu. Byłem postawiony pod
ścianą. To było traumatyczne
dla mnie i dla mojej rodziny
– nie ukrywa nasz rozmówca.

Przyznaje, że zaczął mieć
nawet stany depresyjne i dłu-
żej już w muzeum nie mógł
pracować. – Na szczęście
prokuratura mnie wysłucha-
ła. To tam znalazły się kom-
petentne osoby – zaznacza
Cybulski. Wcześniej był goto-
wy, by „podjąć rękawicę”. – W
obecności śledczych bardzo
łatwo udało się w ciągu kilku
godzin odnaleźć większość
eksponatów, które miały znik-
nąć – zaznacza były dyrektor.
W jego ocenie wszystko było
„partyjną układanką intere-
sów”. – Myślę jednak, że spra-
wiedliwość się teraz wypełni.
Ale wszystkie te osoby, które

mnie pomawiały i oczerniały
powinny za to odpowiedzieć.
Niedługo wytoczę procesy cy-
wilne o pomówienia – zapo-
wiada były szef placówki.

Szefowa do końca roku

Na prośbę Beaty Skwarek
podajemy jej imię i nazwi-
sko z uwagi na to, że „nie
przyznaje się do stawianych
jej zarzutów” i zgadza się
na pełne dane osobowe w
mediach. – W okresie, kiedy
pełniła obowiązki dyrektora
Muzeum Henryka Sienkiewi-
cza, wykonywała je z należytą
starannością. O tym, jaki bę-
dzie wyrok, decydować bę-
dzie wolny i niezawisły skład
orzekający w przedmiotowej
sprawie – zapewnia jej adwo-
kat Piotr Bednarek. Skwarek
będzie szefowała muzeum
tylko do końca roku, bo nie
jest zainteresowana konty-
nuowaniem pracy na tym
stanowisku. Nowy dyrektor
ma być powołany na począt-
ku stycznia. Obecnie placów-
ka jest nieczynna z powodu
remontu.

REKLAMA

KAMERALNY SŁAWIN

V ETAP

JUŻ W SPRZEDAŻY

BIURO SPRZEDAŻY:
Lublin, ul. Spokojna 2

**IMMOBILIA
P O L S K A**

**LIDER NOWOCZESNYCH
ROZWIĄZAŃ W BRANŻY
DEWELOPERSKIEJ**

STACJE ŁADOWANIA

TECHNOLOGIA SMART HOME

WYSOKI STANDARD WYKOŃCZENIA

NISKA, KAMERALNA ZABUDOWA

ZAMYKANE SCHOWKI NA BALKONACH

OGRÓDKI NA PARTERZE

LOKALIZACJA:

**ul. Sławinkowska/
Bukspanowa**

500 267 778 | kameralnyslawin.pl

Prezydent z PO zarobi tyle, ile chciała prawica

BIALA PODLASKA Będzie podwyżka dla prezydenta Michała Litwiniuka (PO), ale nie tak wysoka, jak chciała Koalicja Obywatelska. – Konieczność podjęcia takiej uchwały to nie są nasze ambicje samorządowe, tylko obowiązek ustawowy – przypominał radnym prezydent, który będzie teraz zarabiał ponad 16 tys. zł.

Do tej pory jego miesięczne wynagrodzenie wynosiło 10 890 zł brutto.

Radni KO w projekcie uchwały proponowali, by podnieść je do ponad 20 tys. zł. – Czyli o 100 proc. według wskaźników określonych w znolizowanej ustawie – precyzuje Robert Woźniak, szef klubu KO. – Na panu prezydencie spoczywa ogromna odpowiedzialność. Poza tym ma tylko jednego zastępcę – podkreśla radny. W jego ocenie „to przecież rząd zrzucił teraz taki obowiązek”. – Dlatego wnioskujemy o 100 proc. podwyżki za zasługi, które pan prezydent przez te 3 lata wniósł – dodaje Woźniak.

Ale Zjednoczona Prawica wnioskowała o mniejszą podwyżkę, na poziomie 80 procent. To daje 16 tys. zł. I to ta propozycja zyskała poparcie radnych Białej Samorządowej i Prawicy Właśnie. – Dla mnie nie ma znaczenia, z jakiej opcji politycznej jest prezydent – przyznaje z kolei radny Mariusz Michalczuk (KO). – To prezydent mojego miasta i chcę, żeby zarabiał dobrze i mnie



Prezydent Michał Litwiniuk będzie zarabiał ponad 16 tys. zł

FOT. ARCHIWUM

godnie reprezentował – dodał Michalczuk i przypomniał, że radni prawicy w 2016 roku wnioskowali o podwyżkę dla poprzedniego prezydenta Dariusza Stefaniuka (PiS), obecnie posła. Dzięki temu Stefaniuk zarabiał ponad 12 tys. zł.

– Jeśli mówimy o oszczędnościach, pokażmy, jak jest naprawdę. Nie mamy drugiego zastępcy prezydenta przez ostatnie 3 lata. Dlatego uważam, że niesprawiedliwością byłoby wyrażenie zgody na 80 proc. podwyżki – komentowała radna Marta Cybulska-Demczuk (KO).

Do sprawy odniósł się sam prezydent. – Chcę podkreślić, że żaden wójt, burmistrz, starosta czy prezydent nie wystąpił w ostatnim czasie do rady z prośbą o podwyżkę wynagrodzenia.

To wynika z obowiązku ustawowego – powtarzał Litwiniuk. – W jakiegokolwiek kwocie to ustalicie, to bezdyskusyjnie to przyjmuję – zaznaczył prezydent. W jego ocenie, „samorząd jest sprawnie zarządzany”. – Rozumiemy to tak, że ograniczamy wydatki i na pewno nie będzie można kiedyś powiedzieć, że była to kadencja drogiej administracji – stwierdził.

Ostatecznie, głosami Zjednoczonej Prawicy i Białej Samorządowej, rada zdecydowała o tym, że prezydent zarobi miesięcznie 16 tys. zł.

Na wyższe diety będą też mogli liczyć miejscy radni. Ale w wyniku poprawki złożonej przez radnego Bartłomieja Kuczera (Biała Samorządowa) nie nastąpi wyrównanie tych kwot począwszy od sierpnia. (EB)

Burmistrz z podwyżką. Więcej też dla radnych

ŁĘCZNA Solidna podwyżka dla Leszka Włodarskiego – ale wynagrodzenie burmistrza udało się ustalić dopiero za drugim podejściem.

Podwyżki w samorządach to efekt zmian w przepisach dotyczących wynagradzania osób pełniących najważniejsze funkcje w państwie. Zmieniły się tzw. kwoty bazowe, co oznacza, że maksymalne zarobki wójtów, burmistrzów, starostów i prezydentów miast oraz marszałków województw mogą wzrosnąć o 60 proc., z 12,5 tys. zł do nieco ponad 20 tys. zł. Jest także jedno zastrzeżenie: nie mogą oni zarabiać mniej niż 80 proc. najwyższej stawki.

Festiwal podwyżek w samorządach trwa już od kilku tygodni i właśnie przyszła pora na Łęczną. Ale pierwsza próba zmiany wynagrodzenia burmistrza Włodarskiego miała miejsce przed miesiącem. Radni jednak nie podjęli wówczas żadnej decyzji. Mówili, że nie znają skutków podwyżki dla budżetu miasta. Przy zastosowaniu minimalnej stawki Włodarski (teraz zarabia 9,6 tys. zł) otrzymywałaby zasadniczą płacę w wysokości ok. 16 tys. zł. Do tego trzeba doliczyć jeszcze 19-procentowy dodatek stażowy.

Sprawę udało się rozstrzygnąć dopiero w środę. Rada zdecydowała, że burmistrz będzie otrzymywał o ok. 7 tys. zł więcej, czyli 17 348 zł. Zgodnie z przepisami zmieniono także zarobki radnych. Przewodniczący Rada



Po podwyżce burmistrz Łęcznej Leszek Włodarski będzie zarabiał 17,3 tys. zł

FOT. UM ŁĘCZNA

Miasta zamiast dotychczasowych 1,6 tys. zł będzie dostawał 2107 zł. Wiceprzewodniczący rady otrzyma 1806 zł (teraz to 1,1 tys. zł). Wynagrodzenie radnych pełniących funkcje przewodniczących komisji (gospodarki finansowej i budżetu oraz rewizyjnej) wyniesie 1655,5 zł (podwyżka z 1 tys. zł). Dla przewodniczących komisji stałej lub doraźnej przewidziano 1505 zł zamiast obecnych 900 zł. Szeregowy radny może liczyć na 1204 zł (teraz 800 zł).

SKO

Do Nałęczowa pojedziemy lepszą drogą

DROGI Najprawdopodobniej za drugim razem uda się wyłonić projektanta przebudowy drogi wojewódzkiej z Lublina do Nałęczowa. Jedyny oferent za swoją pracę chce dwa razy więcej niż planował wydać Zarząd Dróg Wojewódzkich. Ale przetarg uda się rozstrzygnąć dzięki oszczędnościom przy innej inwestycji

Tomasz Maciuszczak

Chodzi o postępowanie dotyczące opracowania kompleksowej dokumentacji rozbudowy drogi wojewódzkiej nr 830. Zakłada ona remont 11,5-kilometrowego odcinka od węzła drogowego Lublin Szerokie do przyszłego początku obwodnicy Nałęczowa w Bochochnicy Kolonii.

Pierwsze postępowanie zostało unieważnione, bo nie zgłosił się nikt zainteresowany. W powtórzonym przetargu wpłynęła jedna oferta. Firma Promost Consulting swoją pracę wyceniła na nieco ponad 3 mln zł. To blisko dwa razy więcej niż planował wydać Zarząd Dróg Wojewódzkich (1,6 mln zł).

Wiele wskazywało na to, że znów będzie unieważnienie. Drogowcy znaleźli jednak brakujące pieniądze. – Mamy ponad 20 mln oszczędności z przetargu na budowę pierwszego etapu obwodnicy Nałęczowa. Dlatego nic nie powinno



Zarząd Dróg Wojewódzkich nie ukrywa, że podczas remontu drogi na Nałęczów dojdzie do wycinek drzew. Na zdjęciu: wycinka w Sadurkach w 2020 roku przy okazji budowy chodnika

FOT. AGNIESZKA MAZUS/ARCHIWUM

przeszkodzić w podpisaniu umowy na opracowanie dokumentacji – mówi Kamil Jakubowski, rzecznik prasowy Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie. Przypomnijmy,

że prace przy budowie drogi pozwalającej ominąć centrum uzdrowskiego miasteczka mają ruszyć jeszcze tej zimy. Inwestycja ma być gotowa w połowie 2024 roku.

Z kolei według planów ZDW wyremontowana droga między Lublinem a Nałęczowem ma zostać oddana do użytku w 2025. Projektant na opracowanie dokumentacji

będzie miał najprawdopodobniej 20 miesięcy

– Trasa będzie przebiegała głównie po obecnym śladzie, choć bierzemy pod uwagę delikatne odstępstwa. W tej

kwestii wszystko będzie zależało od firmy projektowej, ukształtowania terenu oraz pomników przyrody, które znajdują się przy tej drodze – podkreśla Jakubowski.

W tym ostatnim przypadku chodzi o lipy rosnące w Tomaszowicach Kolonii, które nie mogą zostać wycięte. W związku z tym jezdnia w tym miejscu na nieco ponad kilometrowym odcinku będzie mogła być węższa niż planowane na całej długości siedem metrów. Pewne jest jednak, że bez wycinki drzew przy tej inwestycji się nie będzie. Przygotowanie inwentaryzacji w tym zakresie będzie jednym z zadań stojących przed projektantem.

Z kolei jedno ze wspomnianych odstępstw od obecnego przebiegu drugi może mieć miejsce na odcinku w okolicach przejazdu kolejowego w Miłocinie. Teraz, jadąc od strony Lublina, przed torami trzeba pokonać ostry zakręt. Drogowcy chcieliby w przyszłości „wprostować” ten fragment trasy.

Tutaj ulżą przewlekle chorym

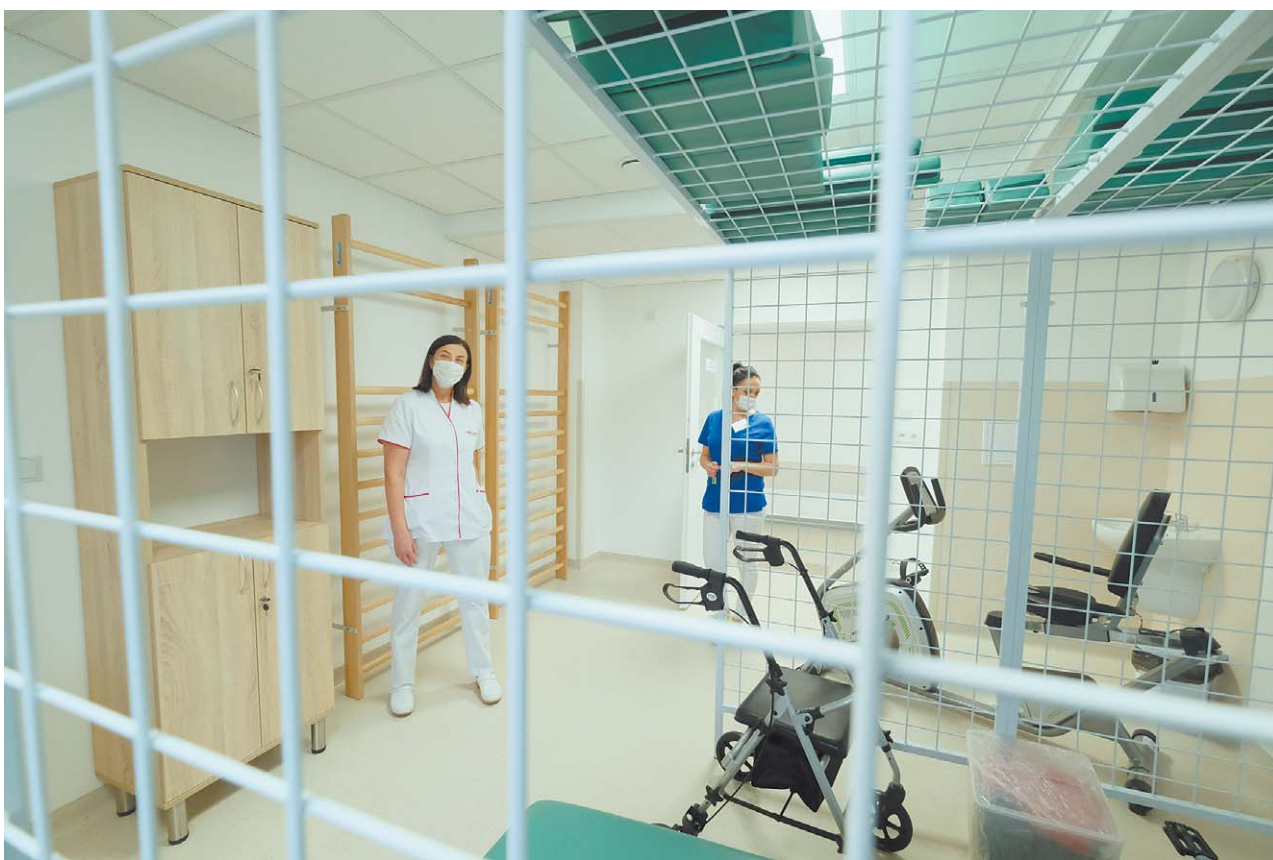
INWESTYCJA 28 łóżek dla przewlekle chorych osób, dwu i trzyosobowe sale, każda z nich z łazienką. Zaraz po nowym roku rozpoczyna działalność Zakład Opiekuńczo-Lecznicy w Świdniku. Wczoraj został oficjalnie otwarty

Agnieszka Antoń-Jucha

Zakład Opiekuńczo-Lecznicy to jest szczególne miejsce dla pacjentów przewlekle chorych, u których zakończono proces diagnostyczny i terapeutyczny w oddziałach szpitalnych – mówi Jacek Kamiński, dyrektor SP ZOZ w Świdniku, w którym działa nowo otwarty zakład. – Wymagają świadczeń pielęgnacyjnych, opiekuńczych i rehabilitacyjnych. To są pacjenci, którzy mają problem w samoopiece, w samodzielności, z różnymi niesprawnościami ruchowymi, którzy wymagają całodobowej opieki.

ZOL może przyjąć jednocześnie 28 pacjentów, w salach dwu i trzyosobowych z łazienkami. – I całym wymagającym zapleczem – dodaje dyrektor.

Na terenie zakładu, którym mieści się na drugim piętrze szpitala przy al. Lotników Polskich 18, jest też gabinet rehabilitacyjny. – Ale ta rehabilitacja będzie głównie przyłóżkowa – zaznacza dyrektor świdnickiego SP ZOZ.



Do dyspozycji pacjentów będą logopeda i psycholog. – Mamy też wsparcie innych specjalistów, bo w razie ko-

nieczności w każdej chwili są możliwe konsultacje: czy to z zakresu interny, chirurgii czy intensywnej terapii. Wszyst-

ko jest na miejscu – podkreśla dyrektor.

Inwestycję, która kosztowała blisko 1,7 mln zł,

udało się zrealizować dzięki współpracy i pomocy finansowej miasta (dotacja w wysokości 800

Do dyspozycji podopieczni ZOL będą mieli m.in. gabinet rehabilitacyjny

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

tys. zł) oraz powiatu (400 tys. zł).

– Wspieram wszystkich, który w Świdniku ubogacają sferę usług i starają się, by naszym mieszkańcom żyło się lepiej. Oczywiście ten zakład będzie mieć szerszy wymiar, bo będą z niego korzystać też mieszkańcy powiatu. Ale z ogromną przyjemnością wsparłem tę inicjatywę, bo wiem, że będzie ona służyć zarówno mieszkańcom jak i szpitalowi – podkreśla Waldemar Jakson, burmistrz Świdnika.

– Bez wsparcia ze strony pana burmistrza i radnych miejskich wielu przedsięwzięć nie udało by się zrealizować – przyznaje Łukasz Reszka, starosta świdnicki, który jako przykład podaje ZOL. – Bo tak naprawdę wszystko rozbija się o pieniądze.

Przyjęcia pacjentów do świdnickiego ZOL planowane są od 3 stycznia. – Mamy już 12 chętnych – mówi starosta.

PRL-bis, czyli radni są na nie

BIAŁA PODLASKA Miasto chce sprzedawać miejskie działki inwestorom, ale radni nie dają zielonego światła. – To blokowanie rozwoju – ocenia prezydent Michał Litwiniuk (PO). Tym razem chodziło o teren przy ulicy Elektrycznej.

Urzędnicy przekonywali, że dwiema działkami (ponad 1,6 hektara) zainteresowany był przedsiębiorca. – Mamy pewne zastrzeżenia, bo obok są jeszcze trzy małe działki. Dlatego należałoby je zbyć w całości, a nie pozostawiać takie skrawki – za-

uważa Dariusz Litwiniuk, szef klubu Zjednoczonej Prawicy. Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego to grunty „produkcyjne, magazynowe oraz usługowe”. – Nie mamy prawa ingerować w samodzielne, autonomiczne decyzje przedsiębiorcy. Nie możemy zmuszać do takich decyzji – odpowiada prezydent, pytając czy radni chcą „uprawiać PRL-bis”.

Poza tym jego zdaniem to „blokowanie działań sprzyjających rozwojowi miasta”. Ale radny tłumaczy

swoje wątpliwości zupełnie inaczej. – Pan prezydent powinien dbać o interesy miasta i jeśli rozmawiał z przedsiębiorcą, to należało zaproponować sprzedaż 5 działek. Staram się logicznie i racjonalnie na to spojrzeć – przekonuje szef klubu prawicy.

Okazuje się, że inwestor pierwotnie był zainteresowany tylko jedną działką przy ulicy Elektrycznej. – Ale ze względu na brak dostępu do drogi publicznej, zaferowaliśmy te dwie działki – zaznacza Maciej Buczyński, zastępca prezydenta. W

jego ocenie, jeśli miasto nie umożliwi mu nabycia tych gruntów, to biznesmen skorzysta z lokalizacji na terenie innej gminy. – Tak się może skończyć nasze uszczęśliwienie na siłę potencjalnych inwestorów – punktował Buczyński.

Z kolei przewodniczący rady chciał poznać szczegóły dotyczące m.in. operatu szacunkowego nieruchomości. – To pozwoliłoby określić wartość działek. Na dzisiaj nie wiemy, jakie to byłyby dochody dla miasta – zauważył Bogusław Broniewicz (Biała Samo-

ządowa). – Dopytywałem też wcześniej, na komisji co tam ma powstać? Ale nie uzyskałem odpowiedzi – przyznaje Broniewicz. Samorząd odpowiada jednak, że miejscowy plan zagospodarowania jasno określa rodzaj działalności gospodarczej. – Obowiązuje też RODO i prawo do konkurencyjności. Nie jesteśmy upoważnieni, by zdradzać tajemnicę handlową przedsiębiorcy – stwierdza Michał Litwiniuk. Ostatecznie głosami radnych Białej Samorządowej i Zjednoczonej Prawicy uchwała o

zbyciu działek nie doczeka się realizacji.

Na tym nie koniec, bo na tej samej sesji radni już po raz drugi nie zgodzili się na sprzedaż innych gruntów, przy ulicy Brzegowej. To w sumie trzy działki o łącznej powierzchni ponad 2 hektarów. W tym przypadku miasto również przekonywało, że nabyciem zainteresowanych jest kilku inwestorów z branży produkcyjnej. Ale prawica uważa, że teren mógłby służyć położonej w sąsiedztwie miejskiej spółce MKZ. Dlatego nie poparła tej propozycji.

(EB)

Będą bronić dyrektora szpitala

LUBARTÓW Władze powiatu postanowiły walczyć o szefa miejscowego szpitala Mirosława Makarewicza. Prawnicy wojewody uznali, że nie może kierować lecznicą.

Makarewicz pełni obowiązki dyrektora szpitala powiatowego od września. Od tego czasu w placówce został przywrócony oddział pediatryczny, na nowo zorganizowano miejsce na szkołę rodzenia, trwają prace nad wykończeniem sali udarowej dla oddziału neurolo-

gicznego. – Myślę, że wszystko będzie gotowe w styczniu. Właściwie zostało nam położenie specjalnej wykładziny. Oddanie tej sali oznacza, że na oddziale przybędzie pięć nowych łóżek. W skali powiatu to dużo – mówi nam Makarewicz.

Ale według służb prawnych wojewody nie powinien on zajmować dyrektorskiego stanowiska. – Analiza dokumentów wykazała, że Mirosław Makarewicz w chwili zatrudnienia nie spełniał wymogów

określonych w ustawie o działalności leczniczej, to jest nie miał co najmniej pięcioletniego stażu pracy na stanowisku kierowniczym ani też ukończonych studiów podyplomowych na kierunku zarządzanie – tłumaczyła nam kilka dni temu rzecznik wojewody lubelskiego, Agnieszka Strzépka. Dlatego wojewoda Lech Sprawka uznał, że Makarewicz nie powinien zostać powołany na dyrektora, bo w opinii prawników stanowisko audytora

w wojsku (a tym zajmował się obecny szef szpitala) nie jest stanowiskiem kierowniczym.

Jak w ogóle do tego doszło do powołania? – Mirosław Makarewicz przedstawił przebieg zatrudnienia. Zarząd był przychylny, żeby go zatrudnić – mówiła – mówiła starosta Ewa Zybala i zaznaczała, że już w dniu podejmowania decyzji były wątpliwości prawne co do tego, czy kandydat spełnia wymagania formalne. Zybala poprosiła pracowników

o sprawdzenie tej kwestii, ale tego nie zrobili. Dlatego osobiście wystąpiła z pytaniami do wojewody, który następnie wydał zarządzenie.

W czwartek jednak zarząd powiatu zdecydował, że powiat złoży skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

Makarewicz mówi nam, że gdy starał się o stanowisko w szpitalu nie miał wątpliwości, że może je zajmować. Nie ma ich także dziś i przedstawia kilka opinii

prawnych. – Startowałem także w konkursie na stanowisko dyrektora Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa przedstawiając te same dokumenty i posługując się tymi samymi opiniami prawnymi. Byłem wówczas weryfikowany przez Ministerstwo Zdrowia i zostałem dopuszczony do wszystkich etapów rekrutacji aż do rozmowy kwalifikacyjnej. Od tego czasu przepisy się przecież nie zmieniły – komentuje Makarewicz.

SKO

Podejrzymy początki wszechświata

ODLOT Kosmiczny Teleskop Jamesa Webba może dać odpowiedzi na najbardziej nurtujące pytania o wszechświecie, a także odkryć rzeczy, o których nikt nawet jeszcze nie pomyślał – mówi Scott Friedman, główny naukowiec odpowiedzialny za rozruch teleskopu mającego być następcą teleskopu Hubble’a

25 grudnia wystartował w kosmos Kosmiczny Teleskop Jamesa Webba (James Webb Space Telescope, JWST), opracowywanego od ponad ćwierćwiecza następcy teleskopu Hubble’a, który ma otworzyć przed naukowcami nieznane dotąd zakamarki wszechświata. Kosztujący ponad 10 mld dolarów projekt napotkał na swojej drodze wielkie przeszkody i wieloletnie opóźnienia, lecz jest czymś, na co czekało całe pokolenie naukowców.

Złoto, beryl, podczerwień

Skąd ekscytacja naukowców? Jak tłumaczy Scott Friedman, pozwoli on na znacznie dalsze i dokładniejsze zbadanie Wszechświata niż funkcjonujący od ponad 30 lat teleskop Hubble’a. To zasługa m.in. mierzącego 6,5 metrów głównego lustra złożonego z pokrytych złotem berylowych sześciokątnych paneli oraz zdolności do obserwacji w podczerwieni.

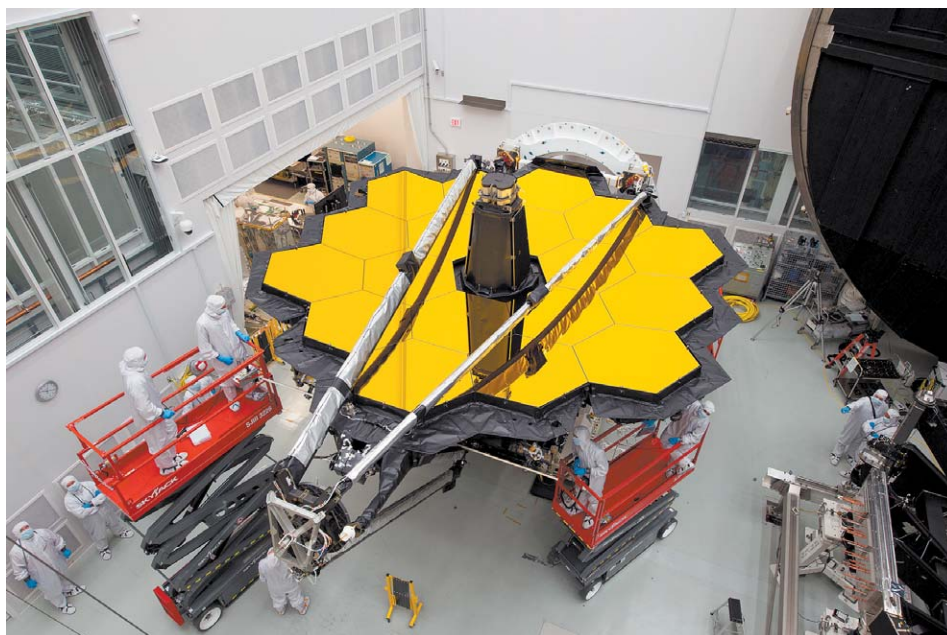
– Hubble ukazał nam nowe rzeczy na temat naszego wszechświata, pozwolił nam zmierzyć je znacznie dokładniej, ale też odkrył rzeczy, których nikt się nie spodziewał, takie jak pomiary atmosfery innych planet orbitujących wokół odległych gwiazd, właściwości ciemnej energii, o których nie mieliśmy pojęcia. Jeśli chodzi o JWST, w pełni spodziewamy się, że zobaczymy dzięki niemu rzeczy, o których nikt wcześniej nawet nie myślał – mówi Friedman.

Jak dodaje, dzięki obserwacji w podczerwieni, teleskop Webba będzie w stanie spojrzeć znacznie dalej w głąb początków wszechświata i jednym z pierwszych gwiazd i galaktyk, w momencie, kiedy wciąż się tworzyły, około 200 mln lat po Wielkim Wybuchu. Pozwoli to w lepszy sposób zrozumieć ewolucję wszechświata, a także m.in. proces tworzenia się gwiazd.

Czy jest gdzieś życie?

Ale to tylko jedna z rzeczy, która ekscytuje naukowców. Inna to możliwość dokładniejszego zbadania atmosfer egzoplanet, czyli planet poza Układem Słonecznym – przede wszystkim pod kątem potencjału do istnienia tam życia.

– Nigdy nie zobaczymy obcych bezpośrednio, ale będziemy mogli np. stwierdzić z dużą pewnością, że dana planeta ma skrajnie korzystne warunki dla życia. Teleskop Webba stwarza tu duże możliwości do takich od-



Przed startem teleskop Webba został spakowany, by zmieścić się w rakiecie Ariane 5

kryć – mówi Rutkowski. – Na przykład mając do czynienia ze skalistą planetą, która ma w atmosferze tlen i ozon, będziemy mogli sprawdzić, czy poziom tych gazów się zmienia. Ozon szybko się rozkłada w bliskości gorących gwiazd, więc jeśli jego poziom się odnawia, to skąd to się bierze? Potencjalnie z życia w oceanach, z planktonu lub innych stworzeń. To jest przykład tego, co będziemy mogli zrobić – opisuje.

Niewidzialne będzie widoczne

Teleskop pozwoli też m.in. lepiej zrozumieć jedne z najbardziej zagadkowych koncepcji w nauce, m.in. charakter tzw. ciemnej materii – hipotetycznej, „niewidzialnej” materii, która stanowi większość masy wszechświata, a także ciemnej energii, która według naukowców odpowiada za przyspieszające tempo rozszerzania się wszechświata. Jak notuje Rutkowski, możliwe będzie również m.in. wydedukowanie geometrycznego kształtu wszechświata.

Jak mówi Friedman, popyt wśród naukowców na użycie teleskopu do prowadzenia własnych obserwacji jest olbrzymi i czterokrotnie przewyższa czas dostępny na badania. Ten wynosi 5 lat – na tyle bowiem gwarantowane jest działanie teleskopu, m.in. ze względu na ograniczony zapas paliwa. Niewykluczone, że będzie on mógł funkcjonować dłużej; teleskop Hubble’a miał pierwotnie służyć tylko przez 15 lat, a funkcjonuje już dwukrotnie dłużej. Ale w przeciwieństwie do znajdującego się na bliskiej orbicie Hubble’a, Webb będzie znajdował się w tzw. punkcie libracyjnym L2, ponad 1,5 mln kilometrów od Ziemi, co wyklucza bieżące naprawy.

– W tej chwili trwają prace nad harmonogramem tych badań. Nie chcemy zmarnować ani sekundy – podkreśla Friedman.

Serce teleskopu to mierzące 6,5 metra główne lustro złożone z pokrytych złotem berylowych sześciokątnych paneli

FOT. NASA

Wysysanie gazu

Zarówno Friedman, jak i dr Michael Rutkowski, astrofizyk z Uniwersytetu Stanowego Minnesoty będą jednymi z pierwszych, którzy skorzystają z obserwacji dokonanych przez nowy teleskop – to dzięki temu, że ok. połowa czasu w pierwszym roku badań zarezerwowana jest dla zespołów naukowców, którzy przyczynili się do powstania teleskopu i jego instrumentów. Friedman zamierza poświęcić swój czas na zbadanie jednej z galaktyk – nazwanej ESO-137 – która jest „wciągana” przez gromadę innych galaktyk, które w procesie „wysysają” z niej gaz. Zespół Rutkowskiego chce przyjrzeć się charakterystyce gwiazdowego pyłu we wczesnych galaktykach i jego wpływowi na obecne w całym wszechświecie zjawisko jonizacji atomów.

– Korzystanie z danych z tego teleskopu będzie jak picie z hydrantu. Zostanie wręcz zalani i przytłoczeni danymi i obrazami. Już teraz wiem, że prawdopodobnie przez całą resztę mojej kariery będę korzystał z informacji zdobytych przez Webba – mówi Rutkowski.

Nad wszystkimi tymi planami ciąży jednak wielki znak zapytania: czy teleskop uda się prawidłowo umieścić na swoim miejscu, czy uda się rozłożyć lustro i wszystkie jego mechanizmy. Według NASA, misja jest najbardziej skomplikowaną technicznie operacją w historii, mającą ponad 300 elementów, których usterka może pogrzebać powodzenie całej misji.

Jak mówi Friedman, o tym, czy misja zakończy się sukcesem zdecydują przede wszystkim pierwsze dwa tygodnie, podczas których teleskop – złożony podczas startu, by mógł zmieścić się do rakiety Ariane 5 – rozłoży wszystkie swoje komponenty. Ale nawet przy pełnym sukcesie potrzebne będzie aż 6 miesięcy, by teleskop mógł zacząć w pełni działać.

– Pracowałem nad tym teleskopem przez 17 lat i włożyłem dosłownie lata pracy, by przygotować cały ten plan rozruchu w najdrobniejszych szczegółach. Wiemy, że nie wszystko pójdzie, jak ma pójść, nie wiemy, jakie zastaniemy problemy. Ale mamy dobry plan, każdy element przeszedł lata testów, więc wierzymy, że to się powiedzie – mówi Friedman.

**Z WASHINGTONU
OSKAR GÓRZYŃSKI (PAP)**

Seniorze, sprawdź czy zyskasz od 1 stycznia

FINANSE Wchodząca od stycznia 2022 roku reforma podatkowa wprowadzi kilka zmian dla seniorów. Część świadczeń emerytalnych zostanie zwolniona z podatku, a dla seniorów, którzy zdecydują się pozostać na rynku pracy, rząd wprowadził zerowy PIT. To może poprawić sytuację finansową przynajmniej części tej grupy wiekowej

Według danych GUS w 2020 roku poziom skrajnego ubóstwa wśród osób powyżej 65. roku życia wzrósł z 3,8 proc. na 4,4 proc. Zdaniem dr. Rafała Bakalarczyka z Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych przydałyby się jednak kolejne inicjatywy wspierające tę grupę wiekową.

W ramach wprowadzanych reform od emerytur i rent nieprzekraczających 2,5 tys. zł brutto miesięcznie nie będzie odprowadzany podatek dochodowy. Świadczeniobiorcy dostający większe kwoty zapłacą podatek tylko od kwoty przekraczającej 2,5 tys. zł. Jak informuje Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej, dzięki temu więcej pieniędzy zostanie w kieszeniach 90 proc. emerytów i rencistów, czyli ponad 8 mln osób. Dwie trzecie w ogóle nie zapłaci PIT.

– Z analiz wynika, że seniorzy są grupą, która w sposób bezpośredni raczej w większości skorzysta na wprowadzanych zmianach

– tłumaczy dr Rafał Bakalarczyk.

– Mogą się pojawić pewne haczyki związane z tym, że niekiedy podniesienie realnej wysokości świadczeń emerytalno-rentowych w połączeniu z podniesieniem kwoty wolnej od podatku spowoduje, że wypadną oni z jakiegos kryterium uprawniającego do którejś z form wsparcia. Mogą zdarzyć się osoby, w przypadku których saldo to korzyści będą istotnie mniejsze, niż to wynika z ogólnych kalkulacji dla wszystkich emerytów – dodaje Bakalarczyk. – Można jednak powiedzieć, że Polski Ład przewiduje pewną doraźną poprawę finansową gospodarstw emeryckich.

W ramach Polskiego Ładu będzie obowiązywał także PIT-0 dla seniora. Pracownicy, którzy osiągną wiek emerytalny, ale nie przejdą na emeryturę i pozostaną na rynku pracy, nie będą płacić podatku dochodowego (do poziomu progu podatkowego).

Co ze „Złotą jesienią życia”?

– Natomiast trzeba pamiętać, że Polski Ład zakładał szereg innych rozwiązań adresowanych do



seniorów. Powstał osobny dział „Złota jesień życia”, który wylicza szereg różnych punktów na rzecz tej grupy – mówi ekspert Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych oraz Centrum Analiz Klubu Jagiellońskiego.

Wśród wspomnianych propozycji znalazły się m.in. dofinansowanie zakupu opasek bezpieczeństwa, które umożliwiają proste bądź automatyczne wezwanie pomocy w sytuacji zagrożenia życia lub zdrowia, zapewniające zdalną opiekę oraz wprowadzenie programu darmowych leków również dla osób młodszych (po 60. lub po 70. roku życia). Jest także pomysł tworzenia specjalnych placówek łączących pokolenia (np. dzienne domy opieki połączone z przedszkolami) czy włączenia osób starszych w kampanie związane ze zwalczaniem przemocy domowej.

– Dyskusja bardzo mocno zogniskowała się wokół bezpośrednich zmian podatkowych i wysokości świadczeń finansowych. Natomiast inne elementy były obiecujące, ale te spra-

wy się jakoś nie posuwają i nie ma wokół nich debaty. Zachęcam wszystkie osoby, którym leży na sercu, żeby sytuacja seniorów całościowo się poprawiała, żeby spojrzeć na tamte propozycje i domagać się od decydentów stopniowej ich realizacji czy przedstawienia konkretnych projektów, które materializowałyby to, co zapowiedziano – mówi Rafał Bakalarczyk.

Dla najuboższych

Część seniorów w najtrudniejszej sytuacji finansowej zostanie też objęta dodatkiem osłonowym, który ma pomóc w pokryciu części rosnących cen energii i żywności i który jest kluczowym elementem rządowej tarczy antyinflacyjnej. Ustawę, która reguluje tę kwestię, we wtorek 28 grudnia podpisał prezydent Andrzej Duda. Nie jest to jednak instrument kierowany stricte do tej grupy wiekowej, ale do osób najuboższych. Zgodnie z ustawą dodatek przysługuje w gospodarstwie jednoosobowym o przeciętnym miesięcznym dochodzie do 2,1

tys. zł lub w gospodarstwie wieloosobowym, gdzie dochód miesięczny na osobę nie przekracza 1,5 tys. zł. Po przekroczeniu kryterium dochodowego przy ustalaniu dodatku będzie obowiązywać zasada złotówka za złotówkę (kwota dodatku będzie pomniejszana o kwotę przekroczenia). Dodatek osłonowy – w zależności od wielkości gospodarstwa domowego – będzie wynosić od 400 zł do 1150 zł, ale będzie większy w przypadku gospodarstw domowych korzystających ze źródeł ogrzewania na paliwo stałe zasilane węglem lub paliwami węglopochodnymi. Zostanie wypłacony dwa razy w przyszłym roku – do 31 marca oraz do 2 grudnia.

– Na pewno warto z wagą podejść do danych, które zebrał Główny Urząd Statystyczny, a także Polski Komitet Europejskiej Sieci Przeciwdziałania Ubóstwu. Wynika z nich, że w 2020 roku wzrosło ubóstwo w różnych grupach wiekowych, w tym także seniorów, względem poprzedniego roku. Nie mamy jesz-

cze danych za ten rok, ale też można się spodziewać niekorzystnych wyników – prognozuje ekspert Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych.

Dane GUS wskazują, że w 2020 roku stopa ubóstwa skrajnego dla całego społeczeństwa wyniosła 5,2 proc., o 1 pkt proc. więcej niż w 2019 roku. Wśród emerytów odsetek ten jest nieco niższy – 4,2 proc., ale też odnotował wzrost (3,5 proc. w 2019 roku). Z kolei wśród rencistów zasięg skrajnego ubóstwa to 8,2 proc. (względem 6,3 proc. w 2019 roku). Jeśli popatrzymy na przedziały wiekowe, wśród osób powyżej 65. roku życia zasięg ten wynosi 4,4 proc.

– W samym 2020 roku o prawie 50 tys. więcej osób starszych było zagrożonych skrajnym ubóstwem, a więc znajdowało się na takim poziomie wydatków, poniżej którego w zasadzie jest zagrożenie dla zdrowia i życia, ponieważ te podstawowe potrzeby związane z żywnością czy ze zdrowiem nie są zaspokojone. To jest światełko alarmowe

i na pewno warto wdrażać instrumenty, też o charakterze finansowym, osłonowym, które by pozwoliły to złagodzić – mówi Rafał Bakalarczyk.

Innym takim narzędziem mogą być karty seniora, które są już stosowane w różnych krajach.

– Z tego, co się orientuję, istnieją próby na poziomie krajowym czy ponadlokalnym stworzenia Europejskiej Karty Seniora, która daje pewne bonusy, zniżki dla seniorów korzystających z różnych instytucji, transportu, kultury, rekreacji. To również może być narzędzie ułatwiające zaspokajanie potrzeb i trochę łagodzące bariery finansowe wynikające z niskich świadczeń i dodatkowych kosztów, czy zdrowotnych, czy związanych z energią, czy ograniczeniem pomieszczeń – podkreśla ekspert. – Można więc reagować nie tylko przez dodatkowe świadczenia, ale też inne działania, które spowodują, że różne usługi, z których korzystają osoby starsze, będą dla nich mniej kosztowne.

NEWSERIA BIZNES

KRÓTKO

Teodorczyk odszedł z Udinese

Łukasz Teodorczyk odszedł z włoskiego Udinese Calcio. Umowa zawodnika z klubem została rozwiązana za porozumieniem stron. 30-letni napastnik w lipcu wrócił do klubu, ale od tego czasu nie rozegrał żadnego spotkania.

Wszółek zakażony koronawirusem

Paweł Wszółek z niemieckiego Unionu Berlin uzyskał pozytywny wynik testu na obecność koronawirusa SARS-CoV-2 - poinformował dyrektor sportowy klubu Polaka Oliver Ruhnert. 29-letni pomocnik będzie przebywał na kwarantannie w Polsce do 5 stycznia, a do zespołu wróci najwcześniej 6-7 stycznia. W bieżącym sezonie Bundesligi Wszółek nie rozegrał żadnego spotkania.

Fani Hamiltona protestują

Brityjscy fani nie potrafią się pogodzić z tym, że Lewis Hamilton przegrał walkę o tytuł mistrza świata F1. Od kilkunastu dni zbierają w sieci podpisy pod petycją, która ma przyczynić się do zmiany wyników sezonu 2021. Liczą, że swoim działaniem przekonają FIA do zmiany rezultatów GP Abu Zabi i tytuł trafi na konto Hamiltona. Szanse na to są jednak zerowe. Zgodnie z regulaminem F1, minął już okres na składanie protestów dotyczących wyników ostatniego wyniku sezonu 2021, a i sam Verstappen zdążył odebrać puchar za zwycięstwo podczas specjalnej gali FIA w Paryżu.

Kanadyjczycy wybrali najlepszych

Koniec roku to tradycyjnie czas podsumowań wydarzeń z ostatnich miesięcy. Kanadyjscy dziennikarze wybrali najlepszych sportowców. Nagrody otrzymali tenisistka Leylah Fernandez i dziesięcioboista Damian Warner. 19-letnia tenisistka pokonała w głosowaniu pływaczki, które przywoływały z Tokio olimpijskie medale. Na drugim miejscu znalazły się wspólnie Penny Oleksiak i Margaret Macneil. Warner wywalczył w Tokio złoty medal olimpijski. Specjalizujący się w biegach sprinterskich Andre De Grasse zajął drugie miejsce, a piłkarz Bayernu Monachium Alphonso Davies, który otrzymał nagrodę w 2020 roku, tym razem uplasował się na trzeciej pozycji.

Nie podpisali umowy

Czy dojdzie do zmian w kalendarzu Speedway Grand Prix? Miasto Gorzów Wielkopolski nadal nie podpisało umowy ze stacją Discovery. Portal Echogorzowa.pl informuje, że miasto domaga się od operatora cyklu SGP rekompensaty ze względu na zmianę wcześniej ustalonych warunków. Umowa przedstawiona obecnie przez Discovery ma być zdecydowanie mniej atrakcyjna od założonych, o których wcześniej rozmawiano. Według lokalnego portalu, wcześniej obiecano, że w Gorzowie Wielkopolskim odbędą się również imprezy SGP2 (dawnie IMSJ) oraz SGP3 (IMS do lat 16). Jednakże w ostatecznie przedstawionym kalendarzu przez Discovery tych imprez zabrakło. Na ten stan rzeczy nie chce zgodzić się miasto.

Daszek razy trzysta

PIŁKA RĘCZNA W drugim spotkaniu turnieju 4 Nations Cup w Gdańsku Polska pokonała Japonię 28:27. Najlepszym zawodnikiem wybrany został skrzydłowy reprezentacji Michał Daszek. W drugim meczu Holandii ograła Tunezję 33:28

Dla Daszka mecz z Japonią będzie miał historyczne znaczenie. Skrzydłowy reprezentacji przekroczył granicę 300 goli dla drużyny narodowej. Po meczu szczypiornista otrzymał pamiątkową koszulkę z liczbą 300. – Dla mnie indywidualne wyróżnienia mają mniejszą wartość niż osiągnięcia całego zespołu. Wygraliśmy ciężkie spotkanie i to jest najważniejsze – mówił po końcowej syrenie zawodnik Orlen Wisły Płock.

Choć gdański turniej ma charakter wybitnie szkoleniowy w ramach przygotowań reprezentacji do styczniowych finałów mistrzostw Europy, to Polacy grając u siebie dają z siebie wszystko i chcą osiągnąć jak najlepszy wynik. Po przegranej na inaugurację z Tunezją podopieczni trenera Patryka Rombla zamierzali zrehabilitować się w starciu z Japonią. W kadrze, która rozpoczęła mecz było tylko dwóch graczy rozpoczynających dzień wcześniej starcie z Tunezją. – Każdy zawodnik dostaje szansę, by się pokazać i każdy walczy o miejsce w składzie na mistrzostwa Europy – mówił trener Polski Patryk Rombl.

Od początku najjaśniejszą postacią w ekipie Białe-Czerwoch był Michał Daszek. W 12. min po czterech trafieniach skrzydłowego z Płocka, Polska przegrywała minimalnie (6:7). W 14. minucie Japończycy prowadzili 9:6, ale na boisku był już Adam Morawski, który zmienił Miłosza Wałacha i znacząco pomógł drużynie. Lepsza gra w obronie, udane interwencje popularnego „Loczka” zamurowały polską bramkę na sześć minut. Poprawie uległa także gra w ataku i kontrze.



W meczu z Japonią Michał Daszek zdobył dla reprezentacji Polski bramkę nr 300

FOT. GRZEGORZ TRZPIL

W drugiej połowie Polska uciekała, a Japonia goniła. Pościg zakończył się sukcesem dopiero w 48 min, kiedy do remisu 23:23 doprowadził Kotaro Mizumachi. Gra naszych nieco się posypała. Dobrze spisywał się bramkarz gości, a ci objęli prowadzenie. W końcówce jednak trafienia Adama Jędraszczyka, Michała Daszka, Jana Czuwary i Macieja Pilińskiego zapewniły zwycięstwo 28:27. (grom)

Polska – Japonia 28:27 (15:13)

Polska: Miłosz Wałach, Adam Morawski – Damian Przytuła 1, Michał Daszek 8, Patryk Walczak, Kacper Adamski 1, Jan Czuwara 4, Dawid Dawydzik 2, Maciej Piliński 3, Krzysztof Komarzewski 3, Mikołaj Czaplinski 1, Bartłomiej Bis 1, Piotr Jędraszczyk 2, Ariel Pietrasik 2.

W drugim śródownym meczu: Holandia – Tunezja 33:28 • czwartkowe spotkanie Polski z Holandią zakończyło się po zamknięciu wydania.

W NOWY ROK Z JAJEM

Klub Edach Budowlani Lublin chce na sportowo uczcić nadejście Nowego Roku. Lubelski klub zaprasza obecnych i byłych zawodników, oldbojów, juniorów, rodziców i wszystkich, którzy po sylwestrowych szaleństwach chcieliby pobiegać za jajową piłką na Noworoczny Mecz Rugby 2022. Pierwsze spotkanie w Nowym Roku 2022 odbędzie się na boisku przy ul. Krasieńskiego 11, o godzinie 12.

Było wiele chwil radości

ZAPASY Kończący się rok 2021 był bardzo udany dla przedstawicieli Cementu-Gryfa Chełm. Katarzyna Krawczyk i Anhelina Łysak zostały szczególnie docenione przez ministra sportu. W zapasach kobiet klub z Chełma został klubowym mistrzem Polski zdobywając w rankingu Polskiego Związku Zapaśniczego 1605 punktów

Od dłuższego czasu chełmski klub jest wizytówką regionu i zapleczem zawodniczek oraz zawodników dla reprezentacji Polski. W tym roku osiem z 37 medali podczas najważniejszych sportowych imprez: Igrzysk Olimpijskich, mistrzostw świata i Europy, wywalczyli dla naszego kraju reprezentanci Cementu-Gryfa Chełm.

Powody do zadowolenia ma doświadczona Katarzyna Krawczyk. Zapaśniczka, w końcu, dopięła swego w sportowej karierze i zdobyła medal mistrzostw świata. Dokonała tego w październiku, w Oslo. Tam stanęła na najniższym stopniu podium w wadze do 53 kg. W swoim dorobku Krawczyk ma także dwa brązowe medale mistrzostw Europy, srebrny krążek igrzysk europejskich oraz trzy mistrzostwa Polski.

Dobry przykład ze starszej koleżanki bierze pochodząca z Ukrainy Anhelina Łysak. W 2021 roku reprezentantka Polski została w Belgradzie młodzieżową



W 2021 roku Anhelina Łysak miała wiele powodów do radości

FOT. CEMENT-GRYF CHEŁM

mistrzynią świata (do lat 23), w kategorii do 59 kg. To osiągnięcie to historyczny triumf w zapasach kobiet w Polsce. Do tej pory żadna z naszych reprezentantek nie stawała na najwyższym stopniu podium. W dorobku utalentowanej zapaśniczki jest jeszcze wicemistrzostwo Europy seniorki podczas mistrzostw

rozegranych w kwietniu, w Warszawie. Chełmianka startowała w wadze 57 kg. Z kolei podczas młodzieżowych mistrzostw Europy w Skopje, w Macedonii, Łysak zdobyła brąz w wadze do 62 kg. Sukcesy Łysak i Krawczyk docenił minister sportu Kamil Bortniczuk, który osobiście spotkał się z zawodniczkami

Zawodniczki Cementu-Gryfa odnoszą sukcesy także w młodszych kategoriach. Na początku lipca Daniela Tkachuk została wicemistrzynią Europy juniorek, podczas zawodów rozegranych w Dortmundzie. Chełmianka startowała w kategorii do 76 kg. Z kolei w sierpniu zdobyła brąz w wadze do 72 kg, w rozegranych w Ufie

mistrzostwach świata juniorek.

Wicemistrzynią Europy, podczas turnieju rozegranego w Bułgarii, została 15-letnia Marta Gajowniczek. Zdobycząc w maju srebro zapaśniczka była jeszcze uczennicą Szkoły Podstawowej nr 1 w Chełmie.

Również w rywalizacji mężczyzn klub ma osiągnięcia. We wrześniu, w rozegranych w Kostrzynie mistrzostwach Polski, brązowy medal w wadze do 82 kg zdobył młodzieżowiec Szymon Szymonowicz. Na początku listopada zawodnik Cementu-Gryfa świętował sukces podczas młodzieżowych mistrzostw świata w Belgradzie. Był to brązowy medal zdobyty po zwycięskim pojedynku z Finem Markusem Sihtola. Polak startował w kategorii do 87 kg, w stylu klasycznym.

Drugą lokatę w rankingu PZZ zajęła Slavia Ruda Śląska z dorobkiem 720 pkt. Na 8. pozycji sklasyfikowany został Sokół Lublin. W rywalizacji mężczyzn w rankingu w zapasach w stylu klasycznym Cement Gryf zajął 7. miejsce. **(GROM)**

PIŁKARSKIE LIGI ZAGRANICZNE

Manchester City powiększa przewagę

W 20. kolejce Premier League punkty zgubiły go niące Manchester City zespoły Liverpoolu i Chelsea. Mistrzowie Anglii okazji na odskoczenie rywalom nie zmanowali. W 16. minucie Kevin De Bruyne dograł na piąty metr, a Phil Foden stojąc pięć metrów przed bramką tylko przyłożył nogę. W końcówce miejscowi nie byli w stanie odmienić losów spotkania. W 87. minucie Aymeric Laporte po dograniu De Bruyne głową trafił do siatki, ale po analizie VAR sędzia gola anulował. Obrońca był na spalonym. Mistrzowie Anglii do ostatniego gwizdka kontrolowali spotkanie i odnieśli zasłużone zwycięstwo.

Chelsea ogranicza swoje szanse na mistrzostwo Anglii. Drużyna Thomasa Tuchela tylko zremisowała z Brighton and Hove Albion 1:1, a mogło być nawet gorzej, gdyby więcej szczęścia miał Jakub Moder. Pierwsza połowa układała się po myśli „The Blues”, w 28. minucie prowadzili 1:0. Z rzutu różnego odcho- dzając piłkę posłał Mason Mount, a głową do siatki skierował ją Lukaku. Tuż po wznowieniu gry bardzo bliski wyrównania był Jakub Moder. Reprezentant Polski otrzymał świetne podanie od Adama Lallany i mimo nacisku ze strony Antonio Ruedigera, oddał minimalnie niecelny strzał. Piłka musnęła zewnętrzną część poprzeczki i wylądowała na górnej siatce. W samej końcówce, gdy podopieczni Thomasa Tuchela byli o krok od wygranej, zdarzył im się moment słabości w tyłach, który bezlitośnie wykorzystał Danny Welbeck. Centrował Marco Cucurella, napastnika „Mew”

nie upilnowali ani Trevoh Chalobah, ani Ruediger i ten precyzyjną główką nie dał szans Mendy'emu.

Arsenal – Wolverhampton przelozone • **Crystal Palace – Norwich** 3:0 (Edouard 8-karny, Mateta 38, Schlupp 42) • **Southampton – Tottenham** 1:1 (Ward-Prowse 25 – Kane 41-karny) • **Watford – West Ham United** 1:4 (Dennis 4 – Soucek 27, Benrahma 29, Noble 58-karny, Vlasic 90) • **Leeds – Aston Villa** przelozone • **Leicester – Liverpool** 1:0 (Lookman 59) • **Chelsea – Brighton** 1:1 • (Lukaku 28 – Wellbeck 90) • **Brentford – Manchester City** 0:1 (Foden 16) • **Everton – Newcastle** przelozony • **Manchester United – Burnley** zakończył się po zamknięciu tego wydania.

1. Man. City	20	50	51-12
2. Chelsea	20	42	43-14
3. Liverpool	19	41	50-16
4. Arsenal	19	35	32-23
5. West Ham	19	31	34-25
6. Tottenham	17	30	22-20
7. Man. United	17	28	27-25
8. Wolves	18	25	13-14
9. Leicester	18	25	31-33
10. Brighton	18	24	17-18
11. Crystal Palace	19	23	27-27
12. Aston Villa	18	22	24-28
13. Southampton	19	21	20-29
14. Brentford	18	20	21-25
15. Everton	17	19	21-29
16. Leeds	18	16	18-36
17. Watford	17	13	22-35
18. Burnley	15	11	14-21
19. Newcastle	19	11	19-42
20. Norwich	19	10	38-42

1-3 stycznia: Arsenal – Manchester City • Leicester – Norwich • Watford – Tottenham • Crystal Palace – West Ham United • Brentford – Aston Villa • Everton – Brighton • Leeds – Burnley • Southampton – Newcastle • Chelsea – Liverpool • Manchester United – Wolverhampton.



Kibice nie stracili wiary w polskich skoczków

FOT. ARCHIWUM

Odzyskać wiarę w siebie

SKOKI NARCIARSKIE W sobotę odbędzie się kolejny etap Turnieju Czterech Skoczni. Miejscem rywalizacji będzie Garmisch-Partenkirchen

Kamil Kozioł

Noworoczny konkurs na Große Olympiaschanze to pewnego rodzaju stały element celebrowania Nowego Roku. Dla fanów skoków narciarskich jest to pewien rytuał – obejrzeć w Sylwestra kwalifikacje, a w Nowy Rok konkurs główny. Zazwyczaj te zawody przed telewizorami gromadzą olbrzymią widownię. W tym roku może być jednak inaczej, bo po śródo- wym konkursie w Oberstdorfie wiadomo już, że rola Białe-Czerwonych ograniczyła się do bycia statystami w wyścigu o Złotego Orła.

Nasi zawodnicy fatalnie za- inaugurowali Turniej Czterech Skoczni – do drugiej serii dostał się tylko Dawid Kubacki. On jednak też nie błysnął i ukończył zawody na 28 miejscu. – Na pewno pomógł mi system KO, chociaż i tak wydaje mi się, że dobrze wywiązałem się ze swojego zadania. Trafiłem na złe warunki atmosferyczne, dlatego cieszyłem się, że w ogóle udało mi się dostać do drugiej serii. W niej jednak nie byłem właściwie skoncentrowany, bo rozbił mnie wynik moich kolegów. To dla nas wszystkich szok. Uważam jednak, że jako profesjonalista powinienem

sobie poradzić lepiej z tą sytuacją – przyznał Dawid Kubacki w rozmowie z portalem skijumping.pl

Świadomość trudnej sytuacji mają wszyscy Białe-Czerwoni, chociaż martwić może, że nadzieję stracił już nawet trener Michał Doleżał. – Mamy po Turnieju. Taka jest prawda. Pozostaje teraz skoncentrować się na normalnych, luźnych skokach. Iść krok po kroku. Wyszło źle, bardzo źle. Było optymistycznie na treningach, skończyło się zawodem w konkursie. Musimy myśleć teraz o igrzyskach. Normalnie, bez presji – powiedział w rozmowie z TVN24 Michał Doleżał.

Turniej Czterech Skoczni toczy się jednak dalej. W Garmisch-Partenkirchen jako lider rywalizacji wystąpi Japończyk Ryoyu Kobayashi, który wygrał inauguru- jące zawody. Będzie musiał jednak odpierać atak norweskiej koalicji w postaci Halvora Egnera Graneruda, Roberta Johanssona i Mariusa Lindvika.

Dzisiejsze kwalifikacje rozpoczną się o godz. 14 i pokaże je Eurosport 1. Dzień później o tej samej porze ruszy konkurs główny. Będzie on relacjonowany zarówno przez Eurosport 1, jak i TVN.

KAMIL KOZIOŁ

Sylwestrowe bieganie

LEKKOATLETYKA Burmistrz Nałęczowa oraz organizatorzy zapraszają do udziału w „XXVII Biegu Sylwestrowym Nałęczów – Sao Paulo i Nordic Walking” Nałęczów

Impreza ma na celu promocję Nałęczowa jako miasta, w którym odbywa się pierwsza w Nowym Roku impreza sportowa w Europie. Nawiązuje ona do tradycji najstarszego biegu sylwestrowego na świecie, który odbył się w 1924 r. w Sao Paulo, w Brazylii) oraz promuje bieganie i zdrowy tryb życia.

Przed uczestnikami biegu dystans o długości 2 km i 6 km w malowniczej scenarii zimowego Nałęczowa. Zawody rozpoczną się 31 grudnia 2021 roku o godz. 23.55, a trasa została wyznaczona w Parku Zdrojowym i na ulicach Nałęczowa. Start i meta w Parku Zdrojowym.

Internat przy ul. Spółdzielczej 17 w Nałęczowie (szkoła podstawowa) będzie pełnił funkcję biura zawodów, tam też można załatwić sprawy związane zakwaterowaniem i wyżywieniem. Biuro czynne 31 grudnia w godz. 15-23. Warunkiem uczestnictwa jest uiszczenie wpisowego (30 zł). Sto najszybciej zgłoszonych osób otrzyma pamiątkowy medal. Informacji na temat biegu udziela Stanisław Marzec pod numerem: 885-682-304.

Nr konta, na które należy wpłacać wpisowe Bank Spółdzielczy w Nałęczowie (ULKS Agro-Natura Nałęczów) nr 79 8733 0009 0006 2314 2000 0010 z dopiskiem „XXVII Bieg

Sylwestrowy” (dokonanie wpłaty będzie potwierdzeniem udziału w biegu), przy opłacie należy podać nazwisko, kategorię i dystans

Kategorie wiekowe w biegu na 6 km mężczyzn: Open 16-29, 30-39, 40-49, 50-59, 60 lat i starsi • 6 km kobiet – Open, 40 lat i starsze • 2 km – Open kobiet i mężczyzn • Nordic Walking na dystansie 6 lub 2 km w formie rekreacyjnej • bieg przebiegaczy, dystans 2 km i 6 km, oceniany jest strój uczestników a nie miejsce.

Wydarzenie zostało objęte patronatem honorowym Burmistrza Nałęczowa i Marszałka Województwa Lubelskiego.

Wymagający start

KOLARSTWO PRZEŁAJOWE Krzysztof Domin zajął 5 miejsce w kategorii orlików w Pucharze Polski w Rydzynie

Zawodnik KS Pogoń Mostostal Puławy musiał rywalizować na bardzo wymagającej trasie liczącej łącznie nieco ponad 20 km. Profil wyścigu sprawił, że trwał on nieco ponad godzinę, co dla specjalistów od kolarstwa przełajowego jest olbrzymim wysiłkiem.

Domin startował w kategorii elita, w której zajął 12 miejsce. Do zwycięzcy, Bartosza Miklera z MŁUKS Victorii Jarocin/Accent stracił nieco ponad 3 min. Podium uzupełnili Patryk Stosz z Voster ATS Team i Michał Paluta z Global 6 Cycling UCI Continental Team.

Dla Domina najważniejsza była jednak prowadzona rów-



Krzysztof Domin w tym sezonie jest jednym z czołowych orlików w Polsce

FOT. FACEBOOK KS POGOŃ MOSTOSTAL PUŁAWY

nolegle klasyfikacja orlików. W niej 21-letni puławianin zajął 5 miejsce. Wygrał Piotr Mierzyński z TC Chrobry Scott Głogów, a Domin stracił do niego jedynie nieco ponad

minutę. Pozostałe miejsca na podium zajęli Czech Jan Zatloukal z Nutrend Specialized Racing oraz Jakub Musialik z KK Tarnovia Tarnowo Podgórze.

(KK)

Ropski opuszcza Motor

EWINNER II LIGA Już od kilku tygodni było jasne, że Krzysztof Ropski będzie musiał pożegnać się z Motorem Lublin. 25-letni napastnik na początku grudnia dostał wolną rękę w poszukiwaniu nowego klubu. W czwartek żółto-biało-niebiescy poinformowali jednak, że umowa z zawodnikiem została rozwiązana za porozumieniem stron.

„Ropa” trafił do Lublina w zimie 2020 roku. Kibice na pewno pamiętają, że z jego transferem było sporo zamieszania. Siarka Tarnobrzeg nie chciała puścić skutecznego napastnika i dopiero po kilku tygodniach oba kluby doszły do porozumienia. Wychowanek Tuchowia Tuchów w rundzie jesiennej sezonu 2019/2020 zdobył aż 16 goli w 18 występach w grupie czwartej III ligi. Niestety, rozgrywki szybko zostały przerwane z powodu koronawirusa i Ropski w Motorze zaliczył wówczas tylko jeden występ. W kolejnym sezonie, już na drugoligowych boiskach zagrał 27 razy i zapisał na swoim koncie cztery trafienia. Tylko 13 razy wychodził jednak w podstawowym składzie. 14-krotnie pojawiał się na boisku z ławki rezerwowych. W bieżących rozgrywkach trener Marek Saganowski korzystał z jego usług jeszcze rzadziej. Zawodnik musiał nawet występować w czwartoligowych rezerwach, dla których zaliczył pięć spotkań i strzelił sześć goli. Jeżeli chodzi o pierwszy zespół, to „Ropa” zbierał pięć gier w lidze i jedną w Pucharze Polski. W tym czasie raz pokonał bramkarza rywali, ale w doliczonym czasie gry uratował jeden punkt ekipie z Lublina przy okazji starcia z Wigrami Suwałki. (LUKISZ)

Jestem gotowy, żeby wrócić i pomóc drużynie

ROZMOWA z Marcinem Michotą, piłkarzem Motoru Lublin

• Jak zdrowie, będziesz mógł rozpocząć przygotowania do rundy wiosennej 10 stycznia z resztą drużyny?

– Wszystko dobrze, mogę wracać do normalnych treningów. Na zajęciach zespołu pojawiałem się już w końcu listopada, ale wtedy nie uczestniczyłem jeszcze w gierkach i sytuacjach kontaktowych. Od początku przygotowań będę mógł jednak ćwiczyć na sto procent. Oficjalnie zakończyłem rehabilitację po kontuzji we wtorek 28 grudnia. W sumie minęło już osiem miesięcy od mojej operacji i cieszę się, że mam to już za sobą, bo to pierwszy tak poważny uraz, jakiego doznałem. Mam nadzieję, że ostatni.

• Co było najtrudniejsze podczas tych wielu miesięcy rehabilitacji?

– Na pewno wypadnięcie z tej codziennej rutyny. Do tej pory zawsze uczestniczyłem w treningach z drużyną. A ostatnio musiałem się skupiać na pracy indywidualnej. I wykonałem naprawdę kawał roboty, liczę, że efekty tej pracy będą widoczne. Z nogą wszystko jest już OK. Nie odczuwam bólu, ale wiadomo, że to noga po operacji i nigdy nie będzie już taka sama, będzie oczywiście lepsza. Najważniejsze dla mnie jest pomóc zespołowi i grać w pierwszej jedenastce.

• Ostatni raz w lidze zagrałeś w kwietniu 2021 roku. Czyba nie możesz się już doczekać powrotu na boisko?

– Na pewno. Sporo czasu minęło, więc człowiek tęskni za tym wszystkim. Mam nadzieję, że będzie dobrze. Przez te ostatnie osiem mie-



FOT. MOTOR LUBLIN

się miałem tak naprawdę swój własny okres przygotowawczy. Wiadomo, że trochę innego kalibru, ale jestem gotowy, żeby wrócić.

• Pewnie żałujesz przede wszystkim, że koło nosa przeszedł ci mecz z Legią Warszawa. Poprzedni raz Motor zagrał z „Wojskowymi” 30 lat temu...

– Wiadomo, że każdy, kto gra w piłkę chciałby zmierzyć się z mistrzem Polski. Bardziej jednak żałuję, że nie udało nam się awansować do kolejnej rundy. Motor pokazał się jednak z dobrej strony i niewiele brakowało, żeby sprawić niespodziankę w spotkaniu z tak utytułowanym rywalem. Na tle mistrzów chłopaki pokazali, że

potrafią grać w piłkę. Mimo porażki po tym spotkaniu były naprawdę same pozytywy.

• Na prawej stronie defensywy, czyli twojej nominalnej pozycji Motor miał sporo problemów. Szybko urazu doznał też Adrian Dudziński, a później grali tam także: Piotr Kusiński i Filip Wójcik...

– Zawsze, kiedy byłem zdrowy, to na prawej stronie było sporo zawodników do rywalizacji. Teraz rzeczywiście ta prawa obrona była mocno kontuzjowana i trener musiał szukać innych rozwiązań. Uważam, że „Wujo” naprawdę nieźle sobie poradził. Dla mnie nie ma jednak znaczenia, czy

gram na prawym, czy na lewym boku, najważniejsze, żeby pomóc zespołowi. Nigdy się nie obawiałem i nie poddałem w walce o skład. Tak samo będzie teraz, już od pierwszego treningu.

• Ciężko było aż tak długo śledzić poczynania Motoru tylko w roli kibica?

– Oglądałem wszystkie mecze, ale z wysokości trybun. I na pewno, kiedy jeszcze niedawno biegano się z chłopakami po boisku, a teraz można było patrzeć na to wszystko tylko z perspektywy trybun, to nie było przyjemnie. Niestety, nie mogłem nic na to poradzić. Kibicowałem chłopakom, a teraz mam nadzieję, że znowu będę mógł pojawić się na boisku.

• Jesteś zaskoczony, że Motor zakończył 2021 rok dopiero na siódmym miejscu w tabeli?

– Liga jest długa i jeszcze sporo meczów zostało do rozegrania. Na pewno nadal wierzymy, że bezpośredni awans do pierwszej ligi jest realny. Tym bardziej, że pod koniec rundy naprawdę złapał się formę. Były niezłe występy w lidze, a do tego ten w Pucharze Polski przeciwko Legii Warszawa. Naprawdę dobrze to wyglądało, także w obronie, gdzie rywale mieli problem ze stwarzaniem sytuacji. Jak będziemy grali w ten sam sposób po wznowieniu rozgrywek, to uważam, że spokojnie powalczymy o znacznie lepsze miejsce w tabeli.

ROZMAWIAŁ ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Paulo Sousa rozwiązał kontrakt

PIŁKA NOŻNA Wszystkie plotki odnośnie selekcjonera Biało-Czerwonych potwierdziły się w środę wieczorem. Paulo Sousa rozwiązał umowę z Polskim Związkiem Piłki Nożnej i został nowym trenerem brazylijskiego klubu Flamengo Rio de Janeiro

W środę odbyło się nadzwyczajne posiedzenie zarządu PZPN, na którym działacze mieli zająć się sprawą portugalskiego trenera. Po kilku godzinach piłkarska centralna przekazała jedynie informację, że nie będzie komentować całej sprawy. Późnym wieczorem wszystko było już jednak jasne.

– Jako zarząd PZPN podjęliśmy jednogłośnie decyzję o rozwiązaniu kontraktu z Paulo Souzą. W ramach porozumienia były selekcjoner zapłaci PZPN odszkodowanie zgodne z oczekiwaniami federacji – poinformował Cezary Kulęsa, prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej. Brazylijskie media informowały, że Sousa zapłaci



Paulo Sousa od środy jest już oficjalnie trenerem brazylijskiego Flamengo

FOT. X-NEWS/FOTO-OLIMPIK

za przedwczesne zerwanie kontraktu około 300 tysięcy euro. Mówi się jednak, że ta kwota będzie znacznie większa i wyniesie około 2 milionów zł.

Teraz trzeba będzie szybko zdecydować się na nowego selekcjonera. W marcu Biało-Czerwonych czeka przecież arcyważne spotkanie barażowe o udział w mistrzo-

stwach świata, które zostaną rozegrane w Katarze. Robert Lewandowski i spółka zmierzają na wyjeździe z Rosją. A jeżeli pokonają pierwszą przeszkodę, to następnie

o prawo gry na mundialu zagrają z lepszym zespołem z pary: Szwecja – Czechy. Od kilku dni spekuluje się, że głównymi kandydatami na następców Souzy są polscy trenerzy: Adam Nawalka i Czesław Michniewicz. Portal sport.tvp.pl przekazał jednak, że do PZPN dotarły już oferty od zagranicznych szkoleniowców, a jednym z chętnych na poprowadzenie naszej kadry jest doświadczony Holender Dick Advocaat.

Co ciekawe, na pożegnanie zdecydował się również Sousa, który zamieścił stosowny wpis na swoim Instagramie. Nie wyjaśnił jednak żadnych powodów, dla których zdecydował się odejść w tak niewłaściwym momencie. – Wszyst-

kim z osobna dziękuję za to doświadczenie. Zrobię mu Bońkowi za możliwość pracy dla tego wspaniałego kraju, Polski. Piłkarzom dziękuję za naukę, ewolucję i ciężką pracę. Dziękuję pracownikom PZPN za zorganizowanie nam zawsze najlepszych warunków do pracy na rzecz realizacji naszych celów. Fanom za wsparcie dla naszego zespołu w dobrych i trudnych momentach. Wierzę w siebie i do zobaczenia w Katarze – napisał 51-letni Portugalczyk.

Po rozwiązaniu umowy z PZPN szybko został zresztą zaprezentowany jako nowy opiekun Flamengo. Ze słynnym, brazylijskim klubem podpisał dwuletni kontrakt. (LUKISZ)

Starcie z outsiderem

ENERGA BASKET LIGA KOBIET Koszykarki Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin udanie zakończyły 2021 rok. Równie dobrze chcą wypaść w najbliższym spotkaniu z ostatnią drużyną w tabeli. W niedzielę (godz. 18) podejmą u siebie GTK Gdynia

Krzysztof Kurasiewicz

Lublinianki rozpoczęły rundę rewanżową w świetnym stylu, pokonując na wyjeździe 1KS Ślązę Wrocław, która jeszcze kilka dni temu była liderem rozgrywek. Podopieczne Krzysztofa Szewczyka dominowały na parkiecie od samego początku – dość powiedzieć, że już po pierwszej kwarcie prowadziły 23:6 i skutecznie wybiły rywalkom koszykówkę z głów. Ostatecznie triumfowały 86:63.

– Już przed meczem powiedziałem dziewczynom, że pomimo osłabienia, jedziemy tam po zwycięstwo. To był bardzo ważny mecz dla układu tabeli. Dziewczyny zagrały z dużą energią i każda z nich dała coś od siebie drużynie – ocenia Krzysztof Szewczyk, trener Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin.

Należy dodać, że zielono-białe zagrały w uszczuplonym składzie. Z powodu choroby zabrakło Kamiah Smalls i Ivany Jakubcovej, a Natalia Kurach leczy uraz. Amerykanka była co prawda na ławce rezerwowej zespołu, ale jedynie dopingowała koleżanki.

„Pszczółki” znakomicie poradziły sobie w ofensywie, grając na 51-procentowej skuteczności w rzutach z gry (32/63). To ich najlepszy taki występ w tym sezonie. Liderką zespołu była Klaudia Niedźwiedzka, która uzbierała 21 punktów. Kolejne imponujące double-double zaliczyła za to Amerykanka Natasha Mack (14 punktów i 16 zbiórek). Warto też pochwalić Aleksandrę Kuczyńską – 19-latką przebywała na parkiecie niecałe 18 minut, a w tym czasie miała 5 punktów (przy 100-procen-



Lublinianki rozpoczęły rundę rewanżową w świetnym stylu

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI/ARCHIWUM

towej skuteczności), 2 zbiórek i 1 przechwyt.

Teraz przed akademikami seria dwóch spotkań we własnej hali. W niedzielę zmierzą się z GTK Gdynia, a tydzień później z PolskaStrefa-Inwestycji Enea Gorzowem Wielkopolskim.

Gdynianki ciągle czekają na swoje pierwsze od dwóch sezonów zwycięstwo w ekstraklasie. Póki co, ich bilans to 12 porażek. Ostatnio w klubie doszło do jednej istotnej zmiany. Głównym szkoleniowcem nie jest już Jelenia Skerović, która obecnie prowadzi VBW Arkę Gdynia. Men-

torką młodych koszykarek została Karolina Szlachta, aktualny trener reprezentacji Polski kobiet w koszykówce 3x3.

Nic nie zmieniło się w kwestii tego, kto jest liderem drużyny na parkiecie. Tę rolę od początku sezonu pełni Aleksandra Parzeńska, która notuje średnio 12.3 punktu i dokładnie do tego 5.9 zbiórek. Nie pojawiła się ona jednak na parkiecie w dwóch ostatnich meczach GTK, bo wraca do zdrowia po kontuzji. W środę powrót po niemal miesiącu odpoczynku od ligi zaliczyła za to Julia Bazan (9.6 punktu – drugi naj-

lepszy strzelec ekipy), którą również nękał uraz.

Według naszych informacji, w niedzielę w zespole Pszczółki powinny być gotowe do gry Ivana Jakubcova i Natalia Kurach. Natomiast Kamiah Smalls będzie jeszcze pauzować.

Początek meczu Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin kontra GTK Gdynia ustalono na niedzielę na godz. 18. Bilety można kupić na stronie sklepazsumcs.pl: 10 zł (normalny) i 5 zł (ulgowy) lub w kasie hali MOSiR przed spotkaniem. Transmisja będzie dostępna na platformie internetowej InStat TV.

Postawili się Warcie

PLUSLIGA SIATKARZY W 13. kolejce LUK Lublin przegrał 1:3 z Aluron CMC Wartą Zawiercie. MVP wybrany został przyjmujący gości, brązowy medalista Igrzysk Olimpijskich w Tokio, Argentyńczyk Facundo Conte

Faworytem byli goście, lublinianie jednak nie zamierzali poddać się bez walki. Partia otwarcia długo rozgrywana była punkt za punkt (3:4, 5:6). Dopiero w połowie seta goście odskoczyli na 14:11. Szkoleniowiec beniaminka Dariusz Daszkiewicz musiał skorzystać z przerwy w grze. Uwagi trenera niewiele pomogły. W dalszym ciągu to zawieranie dyktowali warunki. Wprawdzie miejscowi zmniejszyli straty po ataku ze środka Jana Nowakowskiego (13:15) i bloku na Dawidzie Konarskim (17:18), ale bliżej wygranej byli zawodnicy trenera Igora Kolakovicia. Aluron CMC Warta Zawiercie prowadziła już 24:20 i potrzebowała jednej skutecznej akcji. LUK Lublin zdołał jeszcze obronić trzy setbole, ale ostatnią piłkę zaatakował przyjmujący z Serbii Uros Kovacević (25:23).

Przeigrana partia otwarcia miała osiem błędów gospodarzy. W drugiej miejscowi starali się popęlić ich



Po porażce LUK pozostał na 8. pozycji w tabeli z 14 punktami na koncie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

mniej. Ponownie zaczęło się od remisu 2:2. Goście jednak nie mieli w planie stosować taryfy ulgowej i szybciej niż w pierwszej odsłonie wypracowali bezpieczną przewagę (2:5). Lublinianie próbowali zmniejszyć straty i po bloku na Patryku Niemcu Warta prowadziła już tylko 10:9.

Przez większą część seta lublinianie próbowali doprowadzić do remisu. Nie udało się dogonić przeciwnika, który w końcówce prowadził 22:17. Gospodarze poderwali się jeszcze w końcowych akcjach. Wszystko jednak, co zdołali zrobić, to zmniejszenie przegranej (22:25).

Lublinianie nie mieli już nic do stracenia i w trzecim secie pokazali, co potrafią najlepiej. LUK Lublin prowadził już 7:2, a skuteczna kiwka Bartosza Filipiaka dała prowadzenie 11:3. Goście podnieśli się na chwilę, zdobywając w jednym ustawieniu pięć punktów z rzędu

i zbliżając się na 10:13 przy serwisie Patryka Zniszczoła. Siatkarze beniaminka nie sobie jednak z tego nie robili i konsekwentnie grali swoje. Po kolejnym asie Wojciecha Włodarczyka beniaminek prowadził 21:13. Zwycięską partię zakończył skutecznym blokiem.

Po bardzo dobrej grze, w czwartej odsłonie gospodarze kontrolowali mecz jedynie do połowy. LUK prowadził 4:1, 5:1, 11:9, 12:11. Przełomowy moment nastąpił w środku seta, kiedy po ataku Urosa Kovacevicia Warta wyszła na 17:16 i mimo kilku kolejnych remisów: 17:17, 18:18, 19:19, 20:20 ostatecznie zwyciężyła 25:21, a w meczu 3:1.

(GROM)

LUK Lublin – Aluron CMC Warta Zawiercie 1:3 (23:25, 22:25, 25:17, 21:25)

LUK: Pająk, Stajer, Wachnik, Filipiak, Nowakowski, Włodarczyk, Watten (libero) oraz Gregorowicz (libero), Sobala, Jóźwik.

Warta: Tavares, Niemiec, Conte, Konarski, Zniszczoł, Kovacević, Żurek (libero) oraz Malinowski, Cavanna, Orczyk.

MVP: Facundo Conte (Warta).

Za mocni dla konkurencji

FUTSAL Akademickie Mistrzostwa Województwa Lubelskiego znów zostały zdominowane przez reprezentantów UMCS. Podopieczni Tomasa Bieleckiego i Tomasza Bednaruka wygrali zawody bez porażki na koncie

UMCS trafił do Grupy A, w której znajdował się KUL, Uniwersytet Medyczny oraz AWF Biała Podlaska. Na niedostatek bramek nie mogliśmy narzekać, bo UMCS na inaugurację zmagania pokonał KUL 5:4. W kolejnym meczu również o zwycięstwie UMCS-u zaważyła przewaga jednego trafienia. To pozwoliło pokonać reprezentację Uniwersytetu Medycznego (3:2). Podopieczni Tomasa Bieleckiego zakończyli zmagania w grupie z kompletem punktów, bo spotkanie z ekipą z Białej Podlaskiej zakończyło się walkowerem dla lublinian. Dzięki temu futsaliści UMCS awansowali do fazy pucharowej z pierwszego miejsca.

Jak się jednak okazało przeprawa w grupie była trudniejsza niż walka po wyjściu z niej. UMCS pewnie wygrał każdy mecz, a przy tym nie stracił ani jednej bramki. W półfinale bez większych problemów pokonali Uniwersytet Przyrodniczy (7:0). Okazali się również za mocni dla swojego finałowego rywala. Pokonali Politechnikę Lubelską 5:0 i tak jak w poprzednim roku sięgnęli po końcowy triumf. Tę edycję wyróżniał jednak to, że pierwszy raz w historii zmagania akademickich na Lubelszczyźnie na zwycięzców czekał puchar.

Skład zwycięskiej drużyny: Michał Białek, Daniel Brzozowski, Patryk Drozd, Jakub Długosz, Szymon Frackowiak, Arkadiusz Górka, Adrian Kulesza, Jan Masztaleruk, Kacper Naumiuk, Stanisław Niewiński, Bartłomiej Poleszak, Cezary Pęczak, Michał Rzeźnik, Mikita Visnevskiy, Michał Wawrzyszczuk, Cezary Zdunek, Krzysztof Ziętek, Wiktor Żurek. Trenerzy: Tomasz Bielecki, Tomasz Bednaruk.

Multi Multi (30.12), godz. 14

6, 12, 20, 27, 33, 34, 37, 48, 52, 53, 56, 58, 61, 66, 67, 68, 70, 71, 72, 74. Plus 27.

Multi Multi (29.12), godz.

21.50

2, 9, 11, 16, 20, 22, 23, 24, 25, 26, 38, 43, 48, 68, 69, 70, 71, 74, 79, 80. Plus 22.

Mini Lotto (29.12)

9, 24, 25, 27, 40.

Ekstra Pensja (29.12)

11, 17, 23, 28, 35 – 3.

Ekstra Premia (29.12)

11, 16, 21, 28, 35 – 3.

Kaskada (30.12), godz. 14

1, 2, 4, 10, 14, 16, 17, 18, 19, 20, 23, 24.

Kaskada (29.12), godz. 21.50

1, 2, 3, 4, 6, 9, 10, 14, 18, 19, 20, 24.

Super Szansa (30.12),

godz. 14

1, 2, 0, 5, 3, 9, 2.

Super Szansa (29.12), godz.

21.50

1, 0, 8, 2, 8, 4, 1.

KARTKA Z KALENDARZA

1600

królowa Elżbieta I Tudor
powołała Kompanię
Wschodnioindyjską

1857

Ottawa została stolicą
Kanady

1879

Thomas Alva Edison
zaprezentował
publicznie oświetlenie
elektryczne

1943

urodził się Ben Kingsley,
brytyjski aktor,
zdobywca Oscara dla
najlepszego aktora
pierwszoplanowego za
film „Gandhi”

1946

premiera filmu
„Pojedynek w słońcu” w
reżyserii Kinga Vidora

1948

urodziła się Donna
Summer, amerykańska
piosenkarka

1953

zaprezentowano
pierwszy,
przedprototypowy
egzemplarz Syreny

1968

dokonano oblotu
naddźwiękowego
samolotu pasażerskiego
Tu-144

1977

zakończyła się oficjalna
trzydniowa wizyta
prezydenta USA
Jimmy'ego Cartera w
Polsce

1999

amerykańska stacja NBC
wyemitowała ostatni
(752) odcinek serialu
„Sunset Beach”

2089

metrów to długość
Manhattan Bridge nad
East River w Nowym
Jorku. Dwupoziomowy
most łączący Lower
Manhattan z
Brooklynem został
otwarty 31 grudnia 1909
roku



Szpital New Amsterdam

DO ZOBACZENIA „Szpital New Amsterdam” to adaptacja książki „Twelve Patients: Life and Death at Bellevue Hospital” autorstwa Erica Manheimera. Fabuła serialu skupia się na doktorze

Maksie Goodwinie (w tej roli Ryan Eggold), dyrektorem medycznym, któremu zależy, aby szpitalowi przywrócić dawną świetność. Kolejne sezony zdobywały coraz większą popularność,

a premiera najnowszego – czwartego już została zaplanowana na styczeń. Co czeka widzów w nowych 22 odcinkach?

Max Goodwin i jego zespół ze szpitala po trudnym pan-

demicznym roku w końcu zaczynają patrzeć z nadzieją na przyszłość. Bedzie sporo wątków osobistych i kontynuacja dążeń do naprawy zepsutego systemu opieki zdrowotnej. W serialu wy-

stępują również: Alejandro Hernandez, Debra Monk, Megan Byrne i Shiva Kalaiselvan.

Premiera: w środę, 19 stycznia o godzinie 22 na antenie FOX.

Moda i ekologia

SYLWESTER Anna Kubisz, projektantka mody z recyklingu, przekonuje, że w tym sezonie panie będą nie tylko trendy, ale również eko, jeśli na sylwestra czy też przyjęcie karnawałowe założą kreację z zeszłego roku. Wystarczy tylko dołożyć inne dodatki, które nadadzą jej zupełnie nowy charakter

Projektanci, którzy tworzą w nurcie eko, zapewniają, że założenie dwa razy tej samej kreacji to żaden nietakt. Absolutnie nie świadczy o złym guście, ale jest dowodem na to, że właścicielka stylizacji nie tylko umie oszczędzać, ale również świadomie podchodzi do mody i podejmuje proste działania proekologiczne, które nie wymagają ani wielkiego wysiłku, ani nakładów finansowych.

– Przemysł modowy generalnie nie jest ekologiczny. Kiedyś Vivienne Westwood na pytanie, co kupić w tym sezonie, aby być modnym, odpowiedziała: jeżeli chcecie być modni, to po prostu nic nie kupujcie. I to też w kontekście sylwestra, w kontekście okazji, które niebawem się zbliżają, i panie pewnie myślą o tym, w co się ubrać. W tym sezonie najmodniejsza jest to, żeby założyć tę samą kreację sylwestrową, którą miałyśmy w zeszłym roku. Więc właśnie nic nowego nie kupujemy. Moda jest bowiem wtedy ekologiczna, kiedy nie kupujemy, kiedy korzystamy z second handów, kiedy wymieniamy się ubraniami i kiedy je modyfikuje-



my – mówi agencji Newseria Lifestyle Anna Kubisz, projektantka mody z recyklingu.

Zachęca do tego, by ubraniami zalegającymi w szafach dać szansę na nowe życie. Wystarczy nutka wyobraźni czy też inspiracje z internetu i na pozór nie modne rzeczy dzięki kilku przeróbkom czy też nowym zdobieniom bądź dodatkom mogą się stać oryginalnymi kreacjami, które jeszcze niejednego zachwycą. Projektanci zapewniają, że możliwości są wręcz nieograniczone.

Moda jest bowiem wtedy ekologiczna, kiedy nie kupujemy, kiedy korzystamy z second handów, kiedy wymieniamy się ubraniami i kiedy je modyfikujemy – mówi Anna Kubisz

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

– W projekcie „Moda na recykling” z Europejską Platformą Recyklingu robimy ubrania, uwaga, z płytek drukowanych, z takich, jakie mam na swojej kurtce.

Natomiast to jest tylko pretekst do tego, żeby pokazać, że jesteśmy w stanie zrobić coś wartościowego z odpadów. Myślę, że to, co mamy w szafach, nadaje się jeszcze do wykorzystania i spokojnie możemy to zmodyfikować drobnymi krokami, tak żeby jeszcze nadawało się do użytku – mówi Anna Kubisz.

Zdaniem projektantki nie warto co sezon kupować nowych ubrań tylko dlatego, że akurat teraz są trendy. Po kilku miesiącach również i one będą już passé i tylko po-

większą kolekcję zalegającą w szafie. Zamiast tego lepiej postawić na ponadczasowe fasony i kolory, które doskonale się sprawdzą na różne okazje. Warto więc mieć w szafie bazowe ubrania i zestawiać je w zależności od potrzeb.

– Moda może być ekologiczna wtedy, kiedy korzystamy np. z usług krawcowych, które uszyją nam jedną małą czarną, skrojoną na miarę, która będzie idealnie do nas pasować i która starczy nam na lata. A modyfikując jedynie dodatki, możemy tak naprawdę używać jej nieskończoną ilość razy i na różnego rodzaju okazje – mówi projektantka.

Anna Kubisz udowadnia również, że ubrania mogą powstawać z elektroodpadów. Projektantka przygotowuje oryginalne stylizacje z aluminiowych opakowań do telewizorów czy też z płytek komputerowych. – Generalnie chcę zwrócić uwagę na to, żeby elektroodpadów nie wyrzucać do zwykłych koszy na śmieci. Wraz z Europejską Platformą Recyklingu chcemy pokazać, że z odpadów jesteśmy w stanie zrobić dużo nowych rzeczy.

NEWSERIA LIFESTYLE

Przeboje muzyki filmowej

MUZYKA W sobotę, 8 stycznia o godzinie 18 w Teatrze Muzycznym w Lublinie (ul. Curie-Skłodowskiej 5) rozpocznie się koncert Małgorzaty Walewskiej. Artystka wystąpi także w drugim terminie: 9 stycznia o godz. 17.

Małgorzata Walewska to mezzosopranistka, gwiazda opery, która śpiewała na deskach najważniejszych światowych teatrów, w tym Me-

tropolitan Opera w Nowym Jorku

Podczas koncertu artystka wykona przeboje muzyki filmowej: „Don't Cry for Me Argentina”, „New York, New York”, „Hijo de la Luna”, „Summertime” czy „Moon River”.

Bilety na wydarzenie „Małgorzata Walewska filmowo” kosztują 110 zł.

DAD

